Nr. 129 Wtorek 10 Maja 1938 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Hitler we Włoszech

Ważą się losy „osi"...

Naturalnie, wizyta Hitlera we Włoszech skupia na sobie poważną uwagę. Potężne uroczystości mają dowieść, że „oś Rzym-Berlin" jest mocna po dawnemu; że ani aneksja Austrii i rozgoryczenie we Włoszech, ani pertraktacje włosko - angielskie i włosko-francuskie, ani rozmowy londyńskie nie naruszyły siły „osi".

Ale prasa francuska zwraca uwagę, że uroczystości i rozmowy we Włoszech nie mają charakteru bardzo DYNAMICZNEGO I OFENSYWNEGO.

Korespondent „Kuriera Warszawskiego" wpada nawet w (jawnie przesadny) OPTYMIZM i depeszuje tak:

> Mowy, jakie Hitler i Mussolini wygłosili na obiedzie, wydanym na cześć Führera w Palace Venetia, posiadają wielką donioslość polityczną i mogą przyczynić się do ugruntowania pokoju światowego (?). Tak więc na podstawie mów można z całą stanowczością stwierdzić, że NIE ZAWARTO ŻADNEGO SOJUSZU MILITARNEGO pomiędzy obu mocarstwami, ani nawet porozumienia wojskowego, które mogłoby być rozumiane, jako jakaś przeciwwaga „Entente Cordiale". Ani Duce, ani Hitler NIE WSPOMNIELI W MOWACH O ZWYCIĘSTWACH NARODOWCÓW HISZPAŃSKICH. Świadczy to wyraźnie, że RZYM NIE ŻYCZYŁ SOBIE NOWYCH EWENTUALNYCH ZADRAŻNIEŃ Z ANGLIĄ I FRANCJĄ oraz ryzyka pogorszenia tak dobrze zapowiadającej się sesji Ligi Narodów.

Mowa Mussoliniego była krótka i zwięzła. Hitler mówił dłużej i serdeczniej. Najważniejszym momentem mowy Führera było bezsprzecznie najuroczystsze stwierdzenie NIENARUSZALNOŚCI GRANICY WŁOSKO - NIEMIECKIEJ, „przez Boga obu narodom danej". Nienaruszalność tej granicy gwarantować ma, według przekonania Hitlera, postęp i szczęście obu narodów. Tę swą wiarę Hitler podał nawet, jako swój polityczny TESTAMENT wszystkim Niemcom. Przytoczymy ten ustęp z mowy Hitlera:

> Nauczeni doświadczeniem 2.000 lat będziemy my dwaj, którzy staliśmy się teraz bezpośrednimi sąsiadami, uznawać tę *naturalną granicę, jaką opatrzność i historia wytyczyła wyraźnie między naszymi obu narodami.* Granica ta będzie Włochom i Niemcom przez wyraźny podział obszarów życiowych obu narodów umożliwiać nie tylko szczęście pokojowej i trwałej współpracy, lecz służyć także, jako pomost wzajemnej pomocy i poparcia. Dlatego jest moją niezłomną wolą i *testamentem* dla narodu niemieckiego, aby ta, przez naturę między nami stworzona granica Alp uważana była *na zawsze za nietykalną.* Wiem, że wtedy dla Rzymu i Germanii nastąpi wielka i błogosławiona przyszłość.

Trzeba przyznać, że Mussolini — szczerze czy nie, to sprawa naturalnie inna — uderzył w tony „pokojowe", w tony reorganizacji Europy, mówiąc:

> Niemcy i Włochy pozostawiły poza sobą utopie, którym Europa w zaślepieniu powierzyła swój los, aby między sobą i wraz z innymi szukać ustroju *międzynarodowego współżycia*, które jest w możności w równej mierze dla wszystkich dać bardziej skuteczne zabezpieczenia sprawiedliwości, *bezpieczeństwa i pokoju...* Jesteśmy przekonani, że narody Europy na tej drodze znajdą to uspokojenie i ten pokój i t. d.

Jednym słowem ton bardzo słodki...

A co z CZECHOSŁOWACJĄ? Rzymski korespondent „Gazety Polskiej" pisze wyraźnie:

> Obie mowy potwierdziły również wolę wiernego kultywowania przyjaźni proklamowanej przez Mussoliniego we wrześniu ub. roku w Berlinie. Potwierdzenie tej przyjaźni przez Mussoliniego i to w słowach bardzo stanowczych i uroczystych wygłoszonych w chwili obecnej, pozwala wnioskować, ŻE WŁOCHY NIE BĘDĄ UTRUDNIAŁY ZAMIERZEŃ NARODOWEGO SOCJALIZMU WOBEC KWESTJII SUDECKIEJ.

A właśnie t. zw. „kwestja Sudecka" w Czechosłowacji stoi na porządku dziennym Hitlera.

Jak donosi londyński korespondent „Kur. Warsz.", akcja pośrednicząca Anglii w sprawie Czechosłowacji rozpoczęła się jednocześnie w Berlinie i Pradze:

> „Instrukcje posła Newtona w Pradze miały na celu skłonienie rządu czechosłowackiego do zaofiarowania Niemcom sudeckim WSZELKICH MOŻLIWYCH KONCESJI, dających się pogodzić z suwerennością i integralnością Czechosłowacji. Z informacji otrzymanych wynika jednak, że w dalszym rozwoju akcji mediatorskiej posła angielskiego nawet to maximum może się okazać niedostateczne"...

W ten sposób nacisk w Czechosłowacji odbywa się z dwóch stron! W Rzymie rozlegają się „pokojowe" sygnały, przeznaczone dla Francji i Anglii, ale robota w Hiszpanii i Europie środkowej trwa dalej!...

Klerykali usprawiedliwiają napady 1-szomajowe

Pisaliśmy niedawno o napadach 1-szomajowych na spokojne pochody robotnicze. We Lwowie z poza parkanu (!) rzucono szereg bomb i CIĘŻKO ZRANIONO 7 osób. Razem we Lwowie — wedle „IKC"-a — opatrzono 44 osoby. Zaprotestowaliśmy energicznie przeciwko tym KRWAWYM PROWOKACJOM

Endecka prasa przemilczała nasze protesty. Ale w obronie wystąpił — „bogobojny" „GŁOS NARODU"...

> Potępiamy wszelki gwałt i szerzenie nienawiści. Musimy jednak powiedzieć, że to nie „narodowcy" — zaczęli. Te — *jakże zresztą słabe (!!)* — odruchy z ich strony są tylko odpowiedzią na długoletnią propagandę nienawiści, na bezlitosne tępienie każdego „obcego" przez P. P. S. na terenie robotniczym, na lekkomyślne strajki i rozruchy uliczne.

A więc ultra - „chrześcijańskie" pismo uważa, iż kaleczenie spokojnych robotników przy pomocy bomb, rzucanych z poza płotu — to jest akcja „JAKŻEŻ SŁABA!"... Może jeszcze zbyt słaba?

Posłuchajmy dalej tych jezuickich wywodów:

> Nie zachwycamy się (!) argumentami pięści w walce z socjalizmem. Walkę tę należy prowadzić przez odpowiednią akcję zawodowo - gospodarczą i wychowywanie mas robotniczych w chrześcijańskim ideale społecznym. Ale jest zasadnicza różnica nawet w poglądach na gwałt między socjalistami a narodowcami... Maritain pisze: „Jest coś jeszcze gorszego, niż używanie gwałtu: gloryfikowanie go"
>
> Narodowcy o ile ich znamy — nie *gloryfikują gwałtu*; posługują się nim w formie reakcji. Natomiast socjalizm polega na kulcie gwałtu.

Cóż za obskurna obłuda! „Narodowcy nie gloryfikują gwałtu"... A czymże jest doktryna faszyzmu włoskiego, jeśli nie gwałtem? Czy to nie Mussolinizm deifikuje karabin maszynowy? A hitleryzm? „O ile ich znamy"... Ale jak widać „korporacyjni" „katolicy" z „Głosu Narodu" poprostu wolą nie przyglądać się gwałtom faszystów. Ciekawe — dlaczego?

A cóż to za cytata z Maritaina? ni przypiął ni przyłatał! Maritain należy właśnie do tych katolików, którzy mają pewne zrozumienie dla demokratycznych i socjalnych postulatów socjalizmu. I któż to „gloryfikuje" gwałt — właśnie faszyści. To oni opierają się na „teorii gwałtu" Sorela!

Socjalizm stoi na gruncie demokracji. Anglia, Francja, Belgja, kraje skandynawskie i t. d. pokazują to wyraźnie. A ruchy faszystowskie — właśnie tam (CSAR we Francji) sposobią się DO GWAŁTU.

Pocóż ta OBŁUDA! „Kij ma dwa końce!" — „groźnie" ościadcza klerykalny „Głos Narodu". I w ten sposób się ZDEMASKOWAŁ. Wiemy teraz, do czego tęskni „korporacjonizm" p. J. P. I czym jest to osobliwe „chrześcijaństwo", uznające bomby z poza płotu, szarpiące ciało robotnicze! Jezuici!

C.

Broń dla Hiszpanii

Z Waszyngtonu donoszą: Losy wniosku sen. Nye, domagającego się zniesienia zakazu wywozu broni do Hiszpanii, będą ustalone po powrocie prezydenta Roosevelta do Waszyngtonu, czyli w połowie przyszłego tygodnia. Prezydent Roosevelt ma się odnosić *przychylnie* do sprawy zniesienia zakazu ze względu na to, że w tym wypadku możnaby podnieść ponownie sprawę ustawy o neutralności, która okazuje się coraz bardziej nieżyciowa i sprzeczna z polityką zewnętrzną St. Zjednoczonych. Mimo to prezydent podawać ma w wątpliwość skuteczność zniesienia wywozu broni ze względu na to, że flota gen. Franco może z łatwością przychwycić transporty broni, wysyłane drogą morską. Według oświadczeń sekretarza stanu Hulla, departament stanu starać się będzie zachować linię postępowania, *równoległą do linii ustalonej przez komitet nieinterwencji (!).* To stanowisko departamentu stanu aprobowane jest przede wszystkim z rozmaitych względów przez katolików, przez zwolenników systemu zbiorowego bezpieczeństwa oraz przez zwolenników „polityki realistycznej", którzy uważają za niewłaściwe dokonywanie jakichkolwiek zmiany w „status quo", obowiązującym wobec Hiszpanii oraz nie chcą utrudniać akcji „uspokojenia", prowadzonej przez Francję i Wielką Brytanię.

Nowy gabinet estoński

Z Tallina donoszą: Nowy gabinet został utworzony w składzie następującym: Prezes Rady Ministrów — *Eenpalu*, zagr. — Selter, wewn. — Veerma, sprawiedliwości — Assor, gospodarki — Sepp, wojny — gen. Lill, oświaty — płk. Jaakson, rolnictwa — Tupits, komunikacji — Viitak, opieki społ. — Kask.

Jak wiadomo, Selter zajmował w poprzednim gabinecie stanowisko ministra gospodarki. Veerma był dotychczas dyrektorem policji, Assor — prokuratorem w sądzie apelacyjnym, zaś Sepp — dyrektorem jednego z towarzystw włókienniczych. Wszyscy inni ministrowie zachowują teki, piastowane w poprzednim gabinecie.

Polityka Polski a Europa środkowa

W Londynie mówiono o Europie środkowej.

W Sinaja (Mała Ententa) mówiono oczywiście o Europie środkowej. W Rzymie Hitler z Mussolinim mówią o Europie środkowej. Przede wszystkim o Czechosłowacji.

Ale gdzie jest **POLITYKA POLSKI?** Oto kwestia... Przecie chyba Polska jest zainteresowana w problemach środkowo - europejskich?!

Słusznie też pisze p. St. St. w „Kurierze Warszawskim": „Jakżeżby te sprawy środkowo - europejskie, z którymi wiążą się i wschodnio - europejskie, miały być obojętne dla Polski, której sąsiedztwo najbliższe jest tutaj w grze? Obchodzą one żywo nie tylko Małą Ententę. Kiedyż, jeśli **nie dzisiaj**, pora na bardzo mocne stwierdzenie, że w sprawach środkowo - europejskich, jak i wschodnio - europejskich, **istnieje polityka Polski?**

I właśnie dodatnie zarysowanie miejsca Polski w ustalającym się obrazie Europy roku 1938 musi być dzisiaj **naczelną naszą troską** i najdonioślejszym zadaniem".

Bardzo słusznie. Ale tej polityki Polski kraj nie widział. Widział tylko **nagonkę** na Czechosłowację, nierzadko bardzo brutalną i niesmaczną, jak np. w niedzielnym (wczorajszym) numerze „Kuriera Porannego". W artykule o „Szwejkach". Ta nagonka nasuwa bardzo poważne zastrzeżenia.

Ale gdzie jest **polityka Polski?** Rzecz jasna — Polska powinna mieć **własną** politykę. Utożsamiać się z polityką tego czy innego sąsiada nie może. Przecie nam mówiono (i to wiele razy), że polityka „bloków" jest dla Polski niewskazana.

Więc gdzie ta **własna polityka?**

K.

Przeciwko zwyżce cen we Francji

Władze administracyjne w Paryżu wydały szereg zarządzeń, mających na celu niedopuszczenie do nieuzasadnionej zwyżki cen, która by postawiła pod znakiem zapytania dotychczasowe wyniki ostatniej operacji finansowej rządu.

Wojna w Chinach

Japońska agencja Domei donosi, że według komunikatu, ogłoszonego przez władze wojskowe, oddziały japońskie wkroczyły wczoraj do Funing o 130 klm. na południe od Haiczeu, będącego ostatnią stacją linii kolejowej, idącej z Lunghai.

Walki w Palestynie

W centrum Palestyny oddziały wojskowe prowadzą dalsze operacje przeciwko zbrojnym bandom. W pobliżu Karkur kilkunastu terrorystów odniosło rany w starciu z patrolami wojskowymi. W miejscowości Napluz rzucono dwie bomby. Kolonia Sedzera została zaatakowana przez zbrojną bandę, lecz policja odparła atak, zabijając dwóch napastników. W rejonie Tulkarem wykryto wielki skład broni i amunicji.

Przeciw podziałowi Palestyny

W związku z przybyciem do Jerozolimy nowej komisji angielskiej, we wszystkich krajach arabskich ponowiły się wystąpienia przeciwko podziałowi Palestyny. W parlamencie bagdadzkim wygłoszono szereg ostrych przemówień, w Damaszku demonstrowała ludność. W Kairze młodzież akademicka złożyła ambasadorowi angielskiemu pisemny protest. Związek młodych muzułmanów w Mekce urządził wielkie zebranie protestacyjne. Król Jamański Jachja przesłał swoją opinię bezpośrednio do Londynu. Naczelna rada palestyńska otrzymuje zewsząd ofiary w pieniądzach i naturze, jak również zgłoszenia od licznych ochotników.

Wybory gminne na Czeskim Śląsku

Zadania polskich socjalistów

Bratni „Robotnik Śląski" (w Czechosłowacji) donosi, że jest już postanowione definitywnie o wyborach do wielu zastępstw gminnych na Śląsku. Urzędy powiatowe we Frysztacie i Cz. Cieszynie *rozpisały wybory na dzień 29 maja* w następujących miejscowościach:

Powiat frysztacki: Sucha Dolna i Średnia, Piotrowice i t. d.

Powiat cieszyński: Trzyniec, Cierlicko Górne i Dolne i t. d.

Ponadto jest mowa o wyborach w Łyżbicach, Milkowie, Oldrzychowicach i Mostach przy Jabłonkowie.

Na naszych towarzyszy — pisze „Rob. Śląski" — spadają więc duże zadania. Tam gdzie istnieje organizacja i gdzie żyją polscy robotnicy należy szybko dokończyć wszystkie przygotowania do wystawienia *samodzielnych list PSPR.*

Zamorskie arsenały Anglii

Jedna z wielkich kanadyjskich fabryk amunicji i broni otrzymała od Rządu angielskiego zamówienie na 5.000 lekkich karabinów maszynowych. Zamówienie to oceniają na 400.000 funtów. Pisma angielskie donoszą jednocześnie, że w najbliższym czasie należy się liczyć z dalszymi zamówieniami.

Przebieg święta robotniczego w Polsce

Stanisławów, Kałusz, Rypne, Worochta

Dzień święta robotniczego 1-go Maja obchodziło w *Stanisławowie* w tym roku całe niemal społeczeństwo. Już po godz. 6-ej rano po odegraniu przez orkiestrę pobudki, na ulicach miasta ukazała się milicja żeńska i męska, co wzbudziło powszechną sensację.

Po godz. 7-mej zaczęły napływać do miasta masy młodzieży wiejskiej z odznakami zielonymi i czerwonymi, tudzież furmanki z chłopami i sztandarami Stronnictwa Ludowego.

O godz. 11-ej ogromne masy ludności zaległy plac obok domu Z. Z. K., chcąc wysłuchać przybyłych referentów tt. Ogrodzińskiego ze Lwowa, ob. Gadzińskiego (Str. Lud., z Mariampola), dr. Grünbauma („Bund" z Warszawy) i miejscowych towarzyszy: Baranieckiego, Wulczekowej, Schwebera, Pestka.

Cała 8-mio tysięczna rzesza zebranych ślubowała wierność swym sztandarom.

Po zakończeniu uroczystości na placu i po odegraniu pieśni robotniczych uformował się pochód w czwórki, w którym podążało ponad cztery i pół tysiąca osób.

O godzinie 18-ej urządzono zabawę ludową.

KAŁUSZ.

30-go kwietnia o godz. 19 w pięknie udekorowanym Domu Robotniczym odbyła się Akademia 1-majowa, na której program złożyły się: referat tow. Andrzeja Lewickiego (PPS.), deklamacje w języku polskim i ukraińskim, oraz występy orkiestry C. Z. G.

1 Maja o godz. 5 orkiestra C. Z. G. odegrała Pobudkę ulicami miasta, a o godz. 10.30 z Domu Robotniczego wyruszył pochód głównymi ulicami na Rynek. Na Rynku odbyło się zgromadzenie publiczne. W skład prezydium zgromadzenia weszli przedstawiciele P. P. S., U.S.D.P., Zw. klasowych, T.U.R., Robot. Hrom. i Stron. Ludowego.

Referaty wygłosili: tow. K. Jaromowski (PPS.), tow. dr. Włod. Iwaszkiewicz (U.S.D.P.) i ob. J. Moskal, jako przedstawiciel Str. Ludowego.

W godzinach popołudniowych w Domu Robotniczym odbyła się Akademia Młodzieży.

RYPNE.

Obchód 1 Maja w *Rypnem* odbył się uroczyściej, niż w latach poprzednich. W pochodzie i zgromadzeniu wzięło udział około 700 osób. Przed rozpoczęciem zgromadzenia 1-majowego na wezwanie tow. Skrzymowskiego uczczono pamięć towarzyszy, którzy zginęli za ideę Socjalizmu, 3-minutowym milczeniem.

Na zgromadzeniu kolejno przemawiali: referent z Borysławia tow. Suwała imieniem T. U. R., Borek i Soroczyński imieniem C. Z. G. Rypne.

W przerwach bardzo ładnie deklamowały utwory okolicznościowe dzieci miejscowych robotników.

Odśpiewaniem pieśni robotniczych i pochodem zakończono piękny obchód.

WOROCHTA.

Worochta od wielu lat nie przeżywała takiej emocji, jak w dniu tegorocznego święta robotniczego.

Robotnice i robotnicy w barwnych strojach i czerwieni z orkistrą huculską już o godz. 9-tej podążali ku stacji kolejowej na przywitanie prelegenta tow. Śliwockiego ze Stanisławowa, który na placu obok budynku T. S. L. wygłosił półtoragodzinne przemówienie. Po zakończeniu przemówienia uchwalono rezolucję.

Podkreślić wypada, że w miejscowości tej od lat 10-ciu nie było zgromadzeń z powodu różnych przeszkód, dziś jednak cała klasa pracująca ocknęła się z apatii i solidarnie pracownicy umysłowi i robotnicy stanęli na zew P.P.S. by zamanifestować swą siłę wobec reakcji.

Sambor

Rok 1938 wykazał potężny przyrost sił ruchu socjalistycznego i wzrost wpływów PPS. na terenie pow. samborskiego. Nigdy — dotąd — począwszy od r. 1919 — taka masa ludzi nie demonstrowała pod sztandarami PPS. w Samborze.

Na zgromadzeniu w sali Kina „Ojczyzna", na którym przewodniczył tow. K. Prędkiewicz, wygłosił referat przedst. OKR. PPS. tow. Sadowski. — W prezydium zasiadał również przedstawiciel Stronnictwa Ludowego ob. Brodek, który powitał zebranych imieniem swego stronnictwa.

Sala Kina była po brzegi wypełniona publicznością, zaś tłum ludzi dla braku miejsca zalegał okoliczne ulice. Rezolucję PPS. przyjęto jednomyślnie, wszystkie przemówienia były gorąco oklaskiwane.

Po odbytym zgromadzeniu ruszył ulicami miasta pochód, którego ilość oceniono na przeszło 3000 ludzi — tak robotników, jak i chłopów; niektórzy przybyli z dalszych okolic, jak np. z Felsztyna i t. p. Pochód rozwiązał krótkim przemówieniem obok lokalu PPS. tow. Horodiner.

∴

Nadmienić należy, iż po raz pierwszy od odzyskania niepodległości Zarząd orkiestry kolej. „Harmonia" odmówił udzielenia muzyki na uroczystości 1-szo Majowe, mimo iż statut orkiestry gwarantuje członkom „Harmonii" prawo domagania się udziału orkiestry w czasie pochodu i do pobudki. Odmowa nastąpiła w ostatniej chwili — tak, iż nie dano nam możności wystarania się o inną orkiestrę.

Nie pomogła też nagonka przeciwpierwszomajowa, aliasu „Samoobrony", — swastyki kilku podnitych osobników, którzy starali się rozbić zgromadzenie, ani też listy z „pogróżkami śmierci".

Porządek i spokój nigdzie nie zostały zakłócone, milicja PPS. czuwała wzorowo nad utrzymaniem porządku.

Konin, Koło

Mimo niepogody, tegoroczny obchód święta 1-go Maja w Koninie wypadł okazale. W pochodzie, który przeszedł z orkiestrą przez miasto, wzięła udział delegacja Str. Ludowego i „Wici".

Przemówienia wygłosili: tow. Br. Mikołajewski i w imieniu Str. Ludowego — ob. Leszka. Tow. K. Sobczak odczytał rezolucję — która została przyjęta.

Po pochodzie odbyła się w wypełnionej sali kina „Polonia" akademia, na którą złożyły się przemówienia tow. Br. Mikołajewskiego i przedstawiciela „Wici" ob. Budzyńskiego, oraz część artystyczna.

W KOLE o godz. 5 po południu przy rzęsistym deszczu, ruszył pochód ze sztandarami przy śpiewie pieśni robotniczych ulicami miasta na plac przed gmach szkolny, gdzie przemówienie wygłosił tow. Br. Mikołajewski, po czym została przyjęta rezolucja majowa. — Przewodniczył tow. Wyrwa.

Nie można pominąć milczeniem stanowiska miejscowego starosty, zabraniającego przemówienia przedstawicielowi Str. Ludowego na naszym zgromadzeniu majowym.

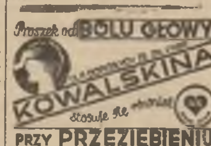
Na jakiej podstawie?

Lipno

Mimo niepogody (deszcz padał bez przerwy od rana) robotnicy rolni i chłopi z najbliższych okolic przybyli dość licznie na obchód. Pochód, w którym niesiono 2 sztandary i kilka transparentów wyruszył na Plac Dekerta, gdzie odbyło się zgromadzenie, na którym przemawiali: tow. Zaborowski i tow. Odrobina.

Po przemówieniach pochód wyruszył na Plac 11-go Listopada, gdzie również przemówili do zebranych tow. Odrobina i tow. Stankiewicz, imieniem Klasowych Zw. Zaw. powiatu Lipnowskiego. Odczytana została rezolucja, a także list od tow. Piotrowskiego.

„Narodowcy", acz kolwiek przygotowywali się do rozbijania obchodu — w ostatniej chwili, widząc groźną postawę zebranych robotników i chłopów — nie próbowali zakłócać spokoju i powagi, z jaką masy pracujące Lipna i powiatu obchodziły swoje święto.



Szydłowiec

W tym roku mieliśmy trudności, gdyż pochód wyznaczono na zlecenie władz o godz. 10—12, a także nie pozwolono nam odbyć zgromadzenia przed magistratem. Zmiany wprowadzono w ostatniej chwili i dopiero na interwencję OKR. PPS. w Radomiu przesunięto godzinę uroczystości na 14-tą.

Mimo tych utrudnień obchód wypadł wspaniale, ludzi zebrało się do 3 tysięcy; po tym do naszego pochodu przyłączył się „Bund".

Uroczystość odbyła się na targowicy. Otworzył tow. Szychter, przemawiali ttow. Śliwiński im. PPS. i Zw. Zaw.; Laks — im. „Bundu" i „Cukunftu". Pochód przeszedł przez miasto do Pl. Wolności, gdzie znów przemawiali tt. Śliwiński i Tadelis z Warszawy. Obchód odbył się w nastroju braterstwa wszystkich robotników, bez względu na różnice wyznaniowe.

Okręg kutnowski

KUTNO: Pochód był imponujący, brało udział z górą 3 tysiące ludzi. Na wiecu przemawiali tow. Śledziński oraz ze Str. Ludowego ob. Szymański. Przewodniczył tow. Olejniczak. Wieczorem odbyła się akademia, urządzona przez miejscowy Oddział T.U.R.

ŁOWICZ: Na wiecu do 5 tysięcy zgromadzonych przemawiali: tow. St. Śliwiński z Żychlina, ze Stronnictwa Ludowego ob. Włodarczyk i Karas, przewodniczył tow. Gałaj. Po wiecu odbył się pochód.

Bardzo licznie stawił się świeżo zorganizowany Oddział Zw. Przemysłu Chemicznego z Nieborowa z własnym sztandarem i oddziałem milicji rowerowej.

GĄBIN: Na wiecu przemawiał tow. Maksymilian Herter z Łowicza, przewodniczył tow. Gadaliński, po czym odbył się wspaniały pochód, w którym brało udział około 1500 osób.

SANNIKI: Na zgromadzeniu przemawiał tow. Zasada z Kutna, przewodniczył tow. Szafraniec, po czym odbył się bardzo liczny pochód.

GOSTYNIN: Na zgromadzeniu przemawiali tow. tow. Szymczak z Kutna i Żołnowski z Gostynina, po czym odbył się piękny pochód.

Na wszystkich zgromadzeniach rezolucję pierwszomajową przyjęto jednomyślnie.

Mińsk Mazowiecki

Miasto nasze nie pamięta tak wielkiego pochodu (1.500 ludzi); na czele — 4 sekcje rowerzystów orkiestra, sztandary wszystkich miejscowych organizacyj i wiele wiele transparentów, samej milicji 120 ludzi.

Liczba zebranych na zgromadzeniu doszła do 3 tysięcy. Przewodniczył tow. Trojanowski. — Przemawiał tow. Kaz. Dobrowolski i ob. Proczek im. Str. Ludowego.

O godz. 17-tej odbyła się akademia o bardzo urozmaiconym programie.

Rembertów

Wielkie zgromadzenie odbyło się przy lokalu partyjnym; pochód przeszedł ulicami miasta; spokój nigdzie nie został zakłócony.

Na Akademii przemawiał tow. Tobolski z Warszawy i miejscowi towarzysze; w części artystycznej ork. „Druciarki" wykonała wiele utworów, a dwie młodziutkie towarzyszki ze Stow. Szkalnych Domów pięknie deklamowały. Sala była tak przepełniona, że trzeba było zamknąć ją przed napływającą wciąż publicznością.

Zelów

Po uroczystości odsłonięcia sztandaru TUR. wyruszył wielki pochód, który przeszedł ulicami miasta.

Niesiono 2 sztandary i 16 transparentów z aktualnymi hasłami. Zwracała specjalną uwagę grupa chłopów w barwnych strojach ludowych. Na zgromadzeniu przemawiali tow. tow.: Karśnicki z Łodzi im. OKR. PPS. Łódź - Podmiejska, Krupa z Zelowa im. miejscowych organizacji politycznych i zawodowych, Adamiec im. Stronnictwa Ludowego i „Wici". Następnie odbyła się Akademia z przemówieniem: tow. Millera z Zelowa, po czym odegrano sztukę w 4-ch aktach „W Sidłach Judasza".

Bełchatów

Choć kler do spółki z tutejszą koltunerią kilka dni przed dniem 1 Maja przypuścili wściekły atak na Święto Robotnicze, wypadło ono w Bełchatowie wspaniale. Pochód liczył ponad 2.000 osób.

Na placu Piłsudskiego odbyło się zgromadzenie, przyczym rezolucję przyjęto jednomyślnie z wielkim entuzjazmem.

Przemawiali tow. tow. Żelazko i Pierzyński.

W manifestacji brały udział ze sztandarami PPS., Klasowe Związki Zawodowe, TUR oraz okoliczni chłopi i „Wiciowcy".

Wieczorem w przepełnionej sali straży pożarnej odbyła się uroczysta akademia.

„Załatwienie sprawy hiszpańskiej"

Dn. 2-go b. m. odbyło się posiedzenie angielskiej Izby Gmin, na którym dyskutowano sprawę układu włosko-angielskiego. Większość rządowa, jak było do przewidzenia, zatwierdziła układ.

Debata obfitowała jednak w interesujące momenty.

Przede wszystkim opozycja robotnicza zaatakowała Chamberlaina za *lekceważące zachowanie się* w Izbie. Pos. Benn zwrócił uwagę, że w przeciągu 1½ godz. nie ma na sali ani jednego odpowiedzialnego ministra. Przywódca opozycji tow. Attlee wytknął Chamberlainowi, że podczas całego przemówienia pos. Morrisona rozmawiał demonstracyjnie z kolegą i nie zwracał uwagi na mowę posła socjalistycznego. „Złe maniery nie wzmocnią pańskiej pozycji" — oświadczył Attlee premierowi.

Powtóre, ogólne zdziwienie, nawet wśród konserwatystów, wywołała *namiętna obrona faszyzmu włoskiego* przez Chamberlaina. Mówił o nowych Włoszech, nowym wigorze, jaki wstąpił w ludność i t. p. Konserwatyści spoglądali na siebie zakłopotani, widząc, że społeczeństwo angielskie w większości swej bynajmniej nie podziela zachwytu premiera i że będą musieli usprawiedliwiać szefa rządu przed swymi wyborcami, socjaliści zaś otrzymali nowy argument przeciw Chamberlainowi.

Tow. Morrison nie omieszkał też pokwitować Chamberlainowi jego propagandy faszystowskiej.

Dalej warto podkreślić *niezmiernie ostry atak* na układ angielsko - włoski ze strony opozycji. Zarówno tow. Attlee i Morrison w imieniu Partii Pracy, jak też Lloyd George, nie zostawili suchej nitki na Chamberlainie za ten układ.

Lloyd George z prawdziwą furią zapytał Chamberlaina: „Czy premier uda się teraz do Ligi Narodów i powie tam: „uznaję to złodziejstwo (zabór Abisynii), tę kradzież, to pirackie przedsięwzięcie, a czynię to w imię pacyfikacji powszechnej"?

Morrison zarzucił Chamberlainowi, że *fałszywie przedstawił Izbie opinię Roosevelta*, który jakoby sympatycznie traktował układ z Włochami. Morrison świeżo wrócił z Ameryki, gdzie rozmawiał z Rooseveltem.

Zarzut ten poparli Lloyd George i przewódca liberałów Sinclair.

Tow. Attlee „rozstawił po kątach" Chamberlaina. Żaden z dawnych premierów. tej miary, co Palmerston, Gladstone, Disraeli, nie potraktowałby tak parlamentu, jak Neville Chamberlain — stwierdził Attlee. A cóż on takiego uczynił w ciągu roku swego premierowstwa — zapytuje mówca — że tak stawia siebie na piedestale? Był to rok *niebywałego upokorzenia Anglii*, kiedy angielskich żołnierzy i marynarzy zabijano, a jedyną na to odpowiedzią były łagodne protesty.

„Józef Chamberlain — dodał Attlee, przypominając polityków z tej samej rodziny — nigdyby nie podpisał tak słabego dokumentu. Nie wierzę też, by Austen Chamberlain przyłożył swą rękę do dokumentu *tak haniebnego*".

I szczegół najważniejszy:

Chamberlain, wyjaśniając znaczenie układu z Włochami, przypomniał w końcu, że warunkiem wejścia w życie tego układu jest „załatwienie sprawy hiszpańskiej" (Spanish settlement).

Wówczas Attlee wstał i zapytał premiera, co ma znaczyć to wyrażenie. Ale Chamberlain odparł, *że woli nie dać definicji*.

Pos. Attlee na to: „Musi być jakiś powód, dla którego premier nie chce powiedzieć, co rozumie pod „załatwieniem sprawy hiszpańskiej". Czy nie oznacza to, że ma czekać, aż Republika hiszpańska padnie pod ciosami swych wrogów?"

Oczywiście, że to miał na myśli Chamberlain. I dlatego nie odpowiedział na pytanie.

Ale takie „załatwianie się" z Hiszpanią republikańską nie pójdzie Chamberlainowi tak bardzo łatwo...

B.



Przegląd prasy

TWARDY ORZECH...

Twardy orzech dla naszych „narodowców" (endeków i ONR-ów) — to kwestia pogodzenia KATOLICYZMU Z NACJONALIZMEM. Jak tu pogodzić jedno z drugim by zostać i katolikiem i nacjonalistą jednocześnie? Chrześcijaństwo — to miłość, nacjonalizm — nienawiść. Katolicyzm jest w zasadzie międzynarodowy, a nacjonalizm — czywiście nie... A więc jak?

Okropnie głowi się nad tym problemem Nr. 2-gi „Przełomu", pisma „falangistów". O artykule samego „wodza" p. B. Piaseckiego na temat sytuacji politycznej napiszemy zapewne innym razem.

A więc jak pogodzić? „Przełom" wyklina „CHADEKÓW" i im podobnych, którzy zawierają kompromisy z demokracją. I próbuje „go dzić":

„Oczywista. jest *jeden Kościół* i jedna religia katolicka, natomiast każdy naród wytwarza swój *własny nacjonalizm*. Nie mówimy jednak o antychrześcijańskim nacjonaliźmie niemieckim, ani o pozytywistycznej doktrynie Balickiego, mówimy o *nowym, katolickim nacjonaliźmie*, polskim, o Narodowym Radykaliźmie".

Ale jak miłość pogodzić z nienawiścią? Nie wiadomo. Cała ekwilibrystyka zostaje bezpłodną.

KLERYKAŁI A „TOTALIZM".

Ostatnia „Epoka" (bardzo ciekawy numer) analizuje stosunek naszego obozu „katolickiego" do „totalizmu". Trzeba przyznać, że większa część tego obozu odrzuca „totalizm". Ale z tego nie wynika jeszcze, że ta większa część stanęła na gruncie demokracji. — Znaczny odłam (tej większej części) szuka jakiegoś wyjścia poza demokracją, np. w ustroju korporacyjnym.

„Nie darmo powiedziano w swią zku z wewnętrznymi dziejami Polski w ostatnim roku, że *nie każdy antytotalizm jest już demokracją*. Bo rzeczywiście: w endeckiej „Myśli Narodowej" kilku „starych" (pp. Komarnicki, Zamorski, Tarnowski) wystąpiło przeciw totalizmowi bynajmniej nie w imię demokracji, którą wyraźnie potępili! Nie, oni chcą państwa... „narodowego". Weźmy znów do ręki naprawiacki „Zespół", zwalczający niby totalizm, a znajdziemy tam takie wyznanie wiary: „Nie jesteśmy demo - liberałami. Odżegnujemy się od wszechwładnego, rządzącego parlamentu, — nie *mniej, niż od totalizmu*". Czy nie tak samo wypada potraktować antytotalistyczne wystąpienie organów prasowych *Akcji Katolickiej*?

„Epoka" twierdzi, że w obozie „katolickim" stanęło na gruncie rzeczywistej demokracji tylko Stronnictwo Pracy.

DALSZE REWELACJE.

W nowym (8) numerze mieńsze wickiego pisma „Socjalisticzeskij Wiestnik" znajdujemy dalsze ciekawe rewelacje głośnego „niewozwraszczenca", b. działacza GPU. Krywickiego. Tym razem obszernie pisze on o „procesach" moskiewskich. Twierdzi, że bynajmniej nie GPU pragnęło tych procesów; GPU raczej bało się ich; pragnął procesów sam Stalin, który potrzebował przerzucenia odpowiedzialności za stan rzeczy w kraju. Krywicki opisuje „badania" podsądnych. Nie twierdzi, że były stosowane tortury w zwykłym tego słowa znaczeniu, ale zaznacza, że badania NIEPRZERWANE przez kilka dób. Oskarżonych „łamano" miesiącami — jeśli nie latami. Jednak byli tacy, których złamać było wprost niepodobna. Takimi byli np. Mraczkowski i Smirnow (z dawniejszych procesów). Mraczkowskiego badano bez przerwy PRZEZ 90 GODZIN (!). A co każde 2 godziny rozlegał się telefon z gabinetu Stalina — czy Mraczkowski został już złamany? W końcu podobno Mraczkowskiego „złamano" argumentami „patriotyzmu" partyjnego... A Mraczkowski kolejno podczas spotkania (w więzieniu oczywiście) ze Smirnowem „łamał" Smirnowa...

K. CZ.

DINOL-DONT rzeczywiście wyborowa pasta do ZĘBÓW

W przekroju tygodnia

ŻYCIE GOSPODARCZE

Fakty, cyfry, oceny, dane szczegółowe

Nowy atak na chłopstwo w Z.S.S.R.

Pisaliśmy już swego czasu o ciężkiej sytuacji chłopów w Z. S. S. R., zmuszonych do gospodarowania w kołchozach. Pisaliśmy, że chłopi, posiadający własne, karłowate gospodarstwa rolne — wkładają wiele pracy w te gospodarstwa, podczas gdy obróbka gruntów w kołchozach jest „odwalana" z musu, jak pańszczyzna.

Słowo pańszczyzna nie jest — niestety — tylko przenośnią. Co raz wierniej odzwierciadla sytuację, w jakiej znajdują się wielomilionowe masy rosyjskiego chłopstwa.

Chłopi korzystają z każdej okazji, by wystąpić z kołchozu. — Ponieważ życzenia wystąpienia są ignorowane, zdarzają się liczne wypadki samowolnych wystąpień i ucieczek które — według prasy sowieckiej — sięgały na Uralu, w Kazachstanie, Syberii Zachodniej i t. d. dziesiątków tysięcy wypadków.

Dla walki z tymi nagminnymi objawami w końcu kwietnia wydała Rada Komisarzy Ludowych oraz Centralny Komitet Partii trzy rozporządzenia, mające na celu zatrzymanie chłopów w kołchozach.

Oczywiście, zwykłą w Sowietach metodą, motywy tych rozporządzeń nie wskazują na istotne przyczyny dezercji z kołchozów.— Twierdzi się, że ucieczka spowodowana jest przez nadużycia kierownictwa kołchozów, że przez samowolę wyłączają kierownicy kołchozu poszczególnych chłopów z „dobrodziejstwa" życia w kołchozie. Można przypuszczać —że sprawa ma się wręcz odwrotnie, że chłopi za wszelką cenę pragną wyłączyć się ze spólnoty, a władze kołchozu, składające się z chłopów, być może czasem ze względu na chłopską solidarność idą im na rękę, wydając odpowiednie dyspozycje o wyłączeniu.

Jeśli pierwsze rozporządzenie stara się utrzymać metodami policyjnymi chłopa w kołchozie, — drugie domaga się sprawiedliwego rozdziału dochodów między członkami kołchozów. Jest to zarządzenie raczej teoretyczne.

W roku ub. około ¼ wszystkich kołchozów nie miało żadnych dochodów do podziału. W pozostałych chłopi otrzymywali od 5 do 18 kop. za dniówkę. Płaca w naturze wynosiła gdzieniegdzie (np. obwód leningradzki) 30 deka „plonów", przy czym nie wiadomo, czy były to konopie, czy groch... Jak donosi prasa sowiecka w jednym z kołchozów obwodu czelabińskiego wynagrodzenie pewnej członkini kołchozu w ciągu roku wyniosło aż... jedną główkę kapusty.

Trzecie zarządzenie pragnie „wzmocnić" kołchozy z innej strony. Przeprowadza się nowy atak na chłopstwo indywidualnie. — Wprowadza się specjalny podatek od konia, stanowiącego najpewniejszy środek zarobkowania w gospodarstwie indywidualnym. Niechybnie atak na resztki gospodarstw idywidualnych w rolnictwie będzie przeprowadzony na całej linii (rekwizycje zboża i mięsa).

Nie trzeba dodawać, że takie metody nie przyniosą kołchozom splendoru, że wzrośnie jeszcze bardziej rozgoryczenie mas chłopskich.

„Dobrobyt" niemiecki a dobrobyt angielski

„Polityka Gospodarcza" podaje za „Timesem" następujące porównanie rozwoju gospodarczego Anglii i Niemiec w okresie 1929—1937, biorąc za podstawę (tj. jako 100) stan gospodarczy z r. 1929

Otóż w porównaniu r. 1929 (przedkryzysowym) Anglia produkuje o 23% więcej towarów, Niemcy o 17% więcej, przy czym w tych 17 procentach mieści się, przede wszystkim wzrost produkcji na cele wojenne, wywołanej olbrzymimi zbrojeniami Niemiec, w Anglii zbrojenia na wielką skalę rozpoczęły się w r. 1938. Produkcja zbrojeniowa angielska sfinansowana została z bieżących dochodów gospodarstwa narodowego, ma swe źródło we wzroście siły nabywczej ludności, podczas gdy w Niemczech w przeważnej części nastąpiła na kredyt.

Płace realne w Anglii w porównaniu z r. 1929 były w r. 1937 o 10% wyższe, podczas gdy w Niemczech jeszcze nie osiągnęły poziomu z roku 1929, przy tym uwzględnić należy, że wskaźnik kosztów utrzymania w Niemczech faktycznie jest wyższy niż wykazany w statystyce urzędowej, tak że można przyjąć, iż w Anglii poziom życiowy ludności pracującej w okresie 1929 — 1937 poprawił się o około 25%, podczas gdy w Niemczech spadł zarówno z punktu widzenia wysokości, jak i jakości konsumcji (m. in. namiastki).

W komentarzu do tego zestawienia „Polityka Gospodarcza" pisze, że nie wynika z niego, iż „stara metoda" polityczno-gospodarcza nie prowadzi do dobrobytu, który rzekomo osiągalny jest tylko na drodze t. zw. gospodarki planowej".

Otóż gospodarka faszystowska czy hitlerowska jest raczej karykaturą niż typem gospodarki planowej. Nad biurokratyczną gospodarką faszystowskiego etatyzmu ma — rzecz jasna — przewagę gospodarka państw demokratycznych, gdzie żywe siły gospodarcze i socjalne przychodzą do głosu.

Pod rządami demokracji chłopsko-robotniczej

Rozkwit gospodarczy Szwecji

Demokracja robotniczo - chłopska w Szwecji zdała świetnie egzamin ze zdolności nietylko przezwyciężenia kryzysu, ale również zapewnienia krajowi dalszego trwałego rozwoju.

Co więcej! Gdy w całym świecie zawiały wiatry „recesji" gospodarczej, gdy zjawiły się objawy kryzysowe — Szwecja stanęła gotowa do walki z jego objawami, mając w zanadrzu przygotowane sposoby przeciwdziałania.

Rok 1937 był nowym rokiem postępu gospodarczego Szwecji. Produkcja zwiększyła się o 10% i była o 50% wyższa niż w czasie najlepszej konjunktury w okresie przedkryzysowym, w r. 1929.

Szwecja zdystansowała znacznie rozwój gospodarczy innych krajów. W r. 1937 wzrost produkcji światowej wyniósł zaledwie parę procent.

Wskaźnik produkcji przemysłowej Szwecji podniósł się z rozmiarów 114 w grudniu 1933 na 123 w listopadzie 1937.

Dobre wyniki dała również gospodarka rolna w r. 1937, gdyż żniwa były pomyślne zarówno pod względem ilości, jak i jakości, choć nie zahamowało to bynajmniej importu zboża z zagranicy.

Korzystnie przedstawia się r. 1937 pod względem handlu zagranicznego Szwecji. Bardzo dobre rezultaty dała również żegluga szwedzka, głównie dzięki wzrostom przewozów na trampach, które osiągnęły 50% więcej, jak w r. 1936, podczas gdy przewozy towarowe zamorskiej żeglugi regularnej wzrosły o 15%. Ogólnie tarnsport zwiększył się o 10 milionów ton na 400 mil. ton.

Ceny w Szwecji wykazały wzrost, który jednak nie oznaczał pogorszenia sytuacji warstw pracujących, co wnosić można z następujących danych.

Według indeksu „Svenska Handlesbanken", ogólny poziom cen w Szwecji wzrósł z 129,7 pod koniec 1936 r. na 146,7 i uplasował się na 144,8 pod koniec 1937 r. Zwyżka poziomu cen obejmowała głównie towary produkcyjne mniej produkcję towarów konsumowanych. Koszta utrzymania natomiast, według danych „Socialstyrelsen", wzrosły w r. 1937 ze 158 na 165, podczas gdy płace podniosły się o 8%, przy czym zwyżka cen w przemyśle była większa, niż w rolnictwie.

Jeśli chodzi o handel zagraniczny Szwecji, wymiana towarowa r. 1936 wynosiła 3,147 milionów koron, w r. 1937 wzrosła do 4,105 milionów kr., osiągając rekord dotąd nie notowany. W handlu zagranicznym Szwecji najpoważniej partycypowały w imporcie w r. 1937: Niemcy, U. S. A., Anglia, w eksporcie: Anglia, Niemcy i St. Zjednoczone.

Znakomite wyniki polityki gospodarczej Szwecji są najlepszą odpowiedzią dla tych, którzy twierdzą, że ustroje demokratyczne nie mogą sobie dać rady z zawiłymi problemami gospodarczymi naszej epoki, że koniecznie potrzebne są w tym celu rządy elitarne i ustrój korporacyjno - faszystowski.

Wiadomości bieżące

W kraju

KARTELI WCIĄŻ PRZYBYWA.

W ostatnim czasie zgłoszone zostały do referatu kartelowego Ministerium Przemysłu i Handlu dwie nowe umowy kartelowe.

Jedna z nich dotyczy regulowania warunków zbytu nadboranu sodu i zawarły ją firmy: „Elektryczność" S. A. i „The Hugohütte Chemical Works Ltd. w Tarnowskich Górach. Drugie porozumienie nosi charakter lokalny i obejmuje 11 hurtowników szkła taflowego okręgu krakowskiego.

Ta ostatnia umowa stanowi dalszy ciąg obserwowanej od pewnego czasu akcji kartelowej wśród hurtowników szkła w całym kraju. Porozumienia, zawierane w większych ośrodkach handlowych (m. in. w Łodzi i Lwowie) mają na celu podwyżkę cen.

ZBYT WĘGLA.

Krajowy zbyt węgla w kwietniu wykazuje znaczne pogorszenie, nawet w stosunku do marca (spadek zapotrzebowania na węgiel opałowy). W dostawach przemysłowych ważniejszych zmian nie było. Nastąpił spadek zbytu koksu dla przemysłu żelaznego i celów opałowych.

Lekka zwyżka zaznaczyła się w eksporcie morskim. Silniejsze były dostawy do Włoch. Zaznaczył się spadek wywozu do Austrii.

STAN HUTNICTWA ŻELAZNEGO

W marcu wytwórczość hutnictwa wzrosła w marcu rb. w 3 zasadniczych działach t. j.: w wytwarzaniu surówki (wzrost wobec lutego o 20%), stali (o 30%) i walcowniach (o 8%). Większe (o 6.398 t. — w sumie 46.916 ton) były zamówienia krajowe. Eksport — wyższy o 17% (11.288 ton). Wywóz rur stalowych — 3.313 ton był trzykrotnie wyższy niż w lutym.

EMIGRACJA W ROKU 1937-38.

Pod opieką Syndykatu Emigracyjnego, wyjechało w roku budżetowym 1937-38 emigrantów: do Ameryki Południowej — 16.553 osób, do Ameryki Północnej — 4.377 osób, do innych krajów zamorskich — 897 osób, do krajów europejskich— 7.300 osób. Ogólna liczba emigrantów w tymże roku wynosi 29.127 osób.

Zagranica

POGORSZENIE SYTUACJI GOSPODARCZEJ WŁOCH.

„Biuletyn Wiadomości Gospodarczych", organ włoskich sfer przemysłowych i finans., donosi że w ruchu gospodarczym Włoch daje się odczuwać ostatnio pewien zastój, który Biuletyn tłumaczy pauzą w gwałtownym rozwoju, jaka zaznaczyła się w r. ub. na wszystkich odcinkach życia gospodarczego. Ujemny wpływ wywiera również nieustabilizowanie się cen, które, jak się zdaje, we wszystkich gałęziach osiągnęły już najwyższy poziom.

Otóż ten „gwałtowny" rozwój był, jak wiadomo, związany z polityką zbrojeniową faszyzmu. Obecna pauza świadczy o tym, że faszystom brak „tchu" dla dalszej akcji inwestycyjnej i zbrojeniowej. Pisaliśmy o pogłębiających się trudnościach finansowych. Mussolini potrzebuje pieniędzy i ma nadzieję otrzymać ich od Anglików.

PRODUKCJA ZŁOTA.

Według danych sekretariatu Ligi Narodów produkcja złota w świecie wzrosła w r. 1937 o 7% w stosunku do 1936. Ogólna wartość 6 krajów, a mianowicie: Stany Zjednoczone., Francja, Anglia, Belgia, Holandia i Szwajcaria posiadają 67% światowego zapasu złota, podczas gdy Niemcy, Włochy i Japonia zaledwo 2%.

ŚWIATOWY PRZEMYSŁ AUTOMOBILOWY.

Miniony rok 1937 przyniósł rekordowe wyniki w światowej produkcji samochodowej.

W 1937 r. produkcja światowa pojazdów motorowych wyniosła 6 mil. 340 tys. wozów, t. j. o 30.000 wozów więcej niż w 1929 r., a o 4 mil. 360 tys. wozów więcej niż w roku 1932.

W wyścigu motoryzacyjnym pierwsze miejsce zajmują Stany Zjednoczone z produkcją w 1937 roku 4.810.000 wozów, co wynosi 76% produkcji światowej, jednak w 1937 roku wyprodukowano w Stanach o 500.000 wozów mniej niż w 1928, w którym to roku produkcja Stanów wynosiła 85% produkcji światowej. Jedyne państwa, które przekroczyły już stan produkcji z 1929 r. to — Anglia, Niemcy i Rosja.

AUSTRIA DOSTARCZY RZESZY DRZEWA.

W ramach planów zapotrzebowania Rzeszy w drzewo pochodzenia austriackiego, Rada Gospodarki Drzewnej zaleciła wszystkim zainteresowanym natychmiastowe podjęcie produkcji w pełnym zakresie każdego przedsiębiorstwa. Przy drzewie tartym i okrągłym zaleca się przestawianie produkcji na normy i sortymenty niemieckie.

Po dniu 1 Maja

Przeszłość i przyszłość

(Uwagi marginesowe)

Święto 1-majowe jest nie tylko manifestacją solidarności i wierności klasy robotniczej dla czerwonych sztandarów, ale również dniem odmierzania przebytych już etapów walki. To też obok przysiąg niezłomnego wytrwania, myśl zwraca się w tym dniu nieuchronnie ku przeszłości. Wspomnień tych nie trzeba zresztą dopiero wywoływać, bo wywołuje je świeża jeszcze i ciągle żywotna tradycja, *wywołują je miejsca, gdzie się odbywają manifestacje.* Tradycje takie posiada każde polskie miasto i w każdym mieście ulice mówią, co widziały: *jakie porywy i jakie fragmenty walki.* Robotnicy krakowscy, zebrani pod pomnikiem Mickiewicza, przypomnieli sobie też niezawodnie dni, gdy z tego właśnie miejsca rozlegały się płomienne słowa wielkiego trybuna Ignacego Daszyńskiego. Starsi zadumali się nad składanymi w owych dniach przysięgami, nad przysięgami, którym zostali niezmiennie wierni, i nad mocnym porywem wiary, który rozchodził się stąd wzdłuż i wszerz Polski, przekraczając wrogie kordony; młodsi — nad przekazanym im spadkiem, nad testamentem, który muszą i będą realizować. A kiedy myśl powiąże już własne wspomnienia z faktami utrwalonymi przez historię, trudno będzie nie zatrzymać się nad bezspornym zjawiskiem: oto, że walka rozgrywająca się za naszych dni, niby czerwona nić snuje się już od stuleci.

Rozegrała się taka walka postępu z reakcją i ciemnotą pod koniec w. XVIII. Zwyciężyła wtedy reakcyjna Targowica i *przypieczętowała swoje zwycięstwo rozbiorami Polski.* Toczył się zacięty bój między wstecznictwem i demokracją w dobie powstania listopadowego w r. 1830, toczył się także w trzydzieści trzy lata później, gdy w styczniu 1863 r. „naród znowu do boju wyruszył z orężem" a „panowie znowu o czynszach radzili". W jednym i drugim wypadku *knowania i ugodowość reklamujących swój patriotyzm wsteczników były zdradą interesów narodowych.* A potem? Znacie przecież wszyscy dzieje owych upartych zmagań z dwóch pierwszych dziesiątek bieżącego wieku: robotniczej odwagi i ofiarności z reakcyjnym egoizmem, tchórzostwem i intrygą. Z jednej strony — bezwzględna walka, znaczona katorgą i szubienicą, z drugiej — „błagonadiożność" w stosunku do caratu i pomyje dziennikarskich insynuacyj na bojowców. W r. 1905, w proklamowanej przez P.P.S. walce o niepodległość, Narodowa Demokracja kazała upatrywać rezultat *„wpływów ubocznych*, angielskich czy może japońskich" i nikczemnie nawoływała społeczeństwo do zwalczania P.P.S. „wszelkimi środkami", aż do „odwoływania się do obrony (carskiej!) policji" i *„wywołania zamieszek antyżydowskich"*. Więc i te same co dzisiaj — metody. *Ochraniacko-czarnosecinne*, podstępne, cyniczne, kłamliwe.

W dniu 1 maja, stanowiącym *„arkę przymierza między starymi a młodymi laty"* trzeba więc było raz jeszcze uświadomić sobie jasno wskazania przeszłości i walcząc z zaprzysięgłym wrogiem, walczyć równocześnie z rozsiewaną przez niego celowo *dezorientacją i z sączoną przez niego trucizną.*

***

W ostatnich tygodniach przedmajowych pojawiły się w szeregu „czarnych" dzienników artykuły i notatki, usiłujące święto 1-majowe zdyskredytować. Autorowie tych artykułów, chociaż obsługują różne i często gęsto pokłócone z sobą gazety, tym razem — w szkalowaniu robotniczego święta, wykazali podejrzaną solidarność. Wysuwali pretensje tak bardzo podobne, iż trudno było opędzić się wrażeniu, że nad biurkami ich popasało to samo „sekretne" natchnienie, wywodzące się z tego samego źródła. Niby na tajemny rozkaz przyszli ci panowie nagle do przekonania, że 1-y maja jest już obecnie „przeżytkiem" i że święcić ten dzień nakazują jakieś „obce ośrodki dyspozycji".

Ale nie chodzi o polemikę. Jest niepotrzebna. Należy za to raz jeszcze na tym, jednym z bardzo wielu zresztą przykładów, podkreślić *rolę „czarnej" prasy* i wypływające stąd nakazy.

Socjalizm opiera się na głębokim przekonaniu, że człowiek jest sam *budowniczym historii ludzkości.* Tyle tylko, że dotąd — jak sformułował pięknie wybitny pisarz — stwarzano historię po ciemku, my zaś chcemy tworzyć ją — widząc. Uświadomienie jest więc *kompasem*, bez którego nie wolno udawać się w drogę, nie chcąc zbłądzić; tym więcej, że zewsząd czyhają mętne bałwany czarnej prasy, zakłamane, jątrzące, szermujące kłamstwem i obelgami. Instrumentem uświadomienia była i jest *własna robotnicza oświata i własna, walcząca prasa.* Ta, która rodziła się w tajnych drukarniach, rozchodziła się jako „bibuła", rozpalała do czynu i czynem kierowała. Stoi przeciwko niej prasa „czarna", która nawet w czasach najsroższych represyj — jawna, dobrodusznie hołubiona, drukująca carskie orędzia tłustymi czcionkami z czołobitnym komentarzem, powstawała gwoli tłumienia walki, „mącenia narodowej kadzi" i umacniania w trójlojaliźmie, *i rolę tę kontynuuje, chociaż w innej formie, niezmiennie po dzień dzisiejszy.* Robotnikom nie trzeba przypominać, ile razy na szpaltach tej prasy zdobywano szkarłatne wyłogi dla reakcji, ile razy zdobywano tam krwawiący Madryt dla gen. Franco, ile razy chciano przewekslować walkę robotników na tory antyżydowskich pogromów, ile oszczerstw i dobrze zapłaconej śliny wydzielono tam na każdą robotniczą akcję. I nie zapominajmy, że ta kłamliwa, sprzedajna prasa wciska się wszędzie, i wszędzie jątrzy, intryguje.

Dzień 1 maja, przeciw któremu wymierzono, jak na komendę, pociski czarno-brunatnych dzienników, był też z tego powodu dniem wzmożenia akcji przeciw prasie reakcyjnej i spotęgowania wysiłków dla rozwoju *prasy własnej, swojego kompasu, swej orientacyjnej mapy w walce.*

MAKSYMILAN BORUCHOWICZ.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

G. Bernard Shaw

o sobie, Anglii i Szekspirze

W Stratford - on - Avon, w małym miasteczku, gdzie urodził się Szekspir, powiewają flagi 78 narodów. Anglia święci 374-tą rocznicę urodzin największego dramaturga.

Wśród wielu przemówień wyróżniła się mowa sędziwego satyryka, G. B. Shaw'a, który wygłosił naszpikowaną złośliwościami i nieco megalomańską orację przed mikrofonem, przeznaczoną specjalnie dla słuchaczy w Stanach Zjednoczonych:

„Tu mówi Bernard Shaw. Wiecie zapewne, że G. B. Shaw jest tym, którego można w Anglii porównać najłatwiej z Szekspirem. Zwracam się do was z apelem o zebranie funduszów na budowę narodowego teatru dramatycznego. Wiedzcie, iż rząd angielski nie chce się przyczynić do sprawy, która mu jest obojętna. Rząd ten twierdzi, iż kraj nasz jest zbyt ubogi, by mógł sobie pozwolić na taki luksus. Wiecie zapewne, że wszystko, co powstało dobrego w Anglii, zostało stworzone wbrew woli wszystkich następujących po sobie rządów. W ten sposób posiedliśmy Opactwo Westminsterskie. Wspaniały pomnik architektury zbudowany został wbrew woli ludzi, którzy sprawowali rządy w naszym kraju. Narzucono go im, a teraz, gdy gmach ten istnieje, nasi ministrowie godzą się z jego egzystencją, nie zdając sobie dobrze sprawy z właściwego znaczenia tego gmachu. Nie posiądziemy teatru narodowego w Anglii, jeśli nie zmusimy do czynu naszych ministrów. Wierzę w to, że apel mój będzie wysłuchany, gdyż Amerykanie istnieją poto tylko, aby dostarczać pieniądze, gdy poproszą ich o to cudzoziemcy".

Amerykanie są dobrymi ludźmi i z pewnością sypną tysiące dolarów na cel, który Shaw zobrazował w tak miły sposób, pochlebiając ich ambicji, jako protektorów sztuki w Anglii.

Port morski

w odległości 4000 km. od morza

Opinię Kanady i Stanów Zjednoczonych zajmuje od pewnego czasu projekt bezpośredniego połączenia Chicago z Atlantykiem, dzięki czemu okręty transatlantyckie będą mogły, bez przeładunku, dobijać do przystani Chicago. Chicago stanie się zatem portem morskim.

Chicago leży nad brzegiem jeziora Michigan, najbardziej wysuniętego na zachód z pięciu jezior kanadyjskich. Granica między Kanadą a U. S. A. biegnie poprzez cztery jeziora, przy brzegach których znajdują się wielkie, bogate miasta, jak Chicago, Buffalo, Detroit, Milwaukee, Toronto, etc. Wszystkie jeziora posiadają głębokość taką, iż mogą po nich pływać wielkie okręty oceaniczne; połączone są one między sobą kanałami o wystarczającej głębokości. To też z Chicago np. poprzez jezioro Michigan i kanały łączące inne jeziora, płyną okręty liczące do 15.000 ton pojemności. W tym jednak sęk iż między jeziorem Ontario, wysuniętym najbardziej na wschód, a rzeką Św. Wawrzyńca pod Montrealem, kanały łącznikowe są starej konstrukcji i przepuszczać mogą tylko statki o małym, rzecznym tonażu. Tak więc komunikacja wodna między Chicago a ujściem Św. Wawrzyńca do Atlantyku odbywa się z dwukrotnym przeładunkiem: z wielkich okrętów na małe przy wschodnim brzegu Ontario i znów z małych na wielkie okręty w przystani Montrealu.

Na tym więc krytycznym dystansie wodnym, długości 200 km., ma być przekopany nowy kanał o głębokości 8 metrów, przez który będą mogły przepływać wielkie okręty oceaniczne. Gdy to dzieło będzie dokonane, okręty transatlantyckie dopływać będą bezpośrednio do portu w Chicago, który stanie się w ten sposób portem morskim położonym w głębi kontynentu amerykańskiego, w oddaleniu ok. 4000 km. od brzegów oceanu Atlantyckiego. Koszty budowy nowego kanału, aczkolwiek obliczone na paręset milionów dolarów, będą z łatwością pokryte, gdyż liczą się z ogromnym wzrostem ruchu towarowego, który dzisiaj, ze względu na dwukrotny przeładunek, kosztuje znacznie drożej. Jak obliczają fachowcy, transport ładunków na nowej trasie wodnej będzie tańszy od dotychczasowego prawie o 40%.

Telewizja w kolorach

W londyńskim West End teatrze nadawano po raz pierwszy dla publiczności pokazy telewizyjne, przy czym obrazy były w kolorach naturalnych. Wystawy sklepowe, szyldy, wywieszki, flagi, ubrania ukazywały się na ekranie w kolorach zbliżonych do kolorów rzeczywistych. Była to pierwsza próba zdjęć telewizyjnych ulic Londynu. Zdaniem jednak kierownika działu telewizyjnego, próby potrwają jeszcze ze trzy lata, zanim uda się doprowadzić metodę zdjęć i przesyłania obrazów na dystans do takiej doskonałości, aby widz miał wrażenie, iż to, co widzi na ekranie nie różni się ani na jotę od rzeczywistości.

Można widzieć we mgle

Wynalazek który położy kres najczęstszym katastrofom lotniczym i morskim

Znany ze swych wynalazków w dziedzinie telewizji inżynier angielski, Baird, skonstruował aparat, który umożliwia widzenie we mgle. Inżynier Baird przeprowadził próby ze swym aparatem i stwierdza, że, lecąc na bombowcu wśród gęstej mgły, dzięki zastosowaniu swego wynalazku, widział dokładnie przedmioty oddalone o 150 km. Wynalazek Bairda opiera się na udostępnieniu dla oka promieni infraczerwonych, których długość jest znacznie większa od promieni zwykłych, wskutek czego zdołają one łatwiej pokonać przeszkody, spowodowane przez mgłę lub sztuczne zasłony dymne. Aparat konstrukcji Bairda przekształca w komórce fotoelektrycznej promienie infraczerwone w prąd elektryczny, który w tak zwanej lampie Brauna'a ulega zwiększeniu, skutkiem czego obraz, rzucony przez promienie infraczerwone na umieszczoną w tylnej ścianie aparatu matową szybę, staje się widoczny. Baird pracował nad swym wynalazkiem 10 lat, pokonując szereg trudności, do których trzeba zaliczyć najczęściej spotykane odchylenia w stopniu przenikliwości promieni infraczerwonych. Wynalazek Bairda posiada doniosłe znaczenie dla lotnictwa i żeglugi morskiej. Oba te środki komunikacji dotychczas zawodziły prawie zupełnie w czasie gęstej mgły, co było przyczyną częstych i niezwykle ciężkich katastrof. Poza tym jednak wynalazek angielskiego inżyniera przekreśla dotychczasowe metody osłony przeciwlotniczej w postaci sztucznej mgły i innych zasłon dymnych.

Sfilmowane polowanie

na olbrzymie jaszczury w Sjamie

Szwedzka ekspedycja filmowa, która udała się przed rokiem do wschodniej części Indyj Holenderskich i do Sjamu, ukończyła obecnie pierwszą część zamierzonych prac.

Pod kierownictwem dr. Pawła Fejosa, ekspedycja filmowa nakręciła szereg wysoce interesujących obrazów flory i fauny Sumatry, oraz większych i mniejszych wysepek Indyj Holenderskich, jak również sfilmowała kilka obrazów z życia tubylczych plemion. M. in. ekspedycji udało się nakręcić jedyny w swoim rodzaju film, ilustrujący polowanie na olbrzymie jaszczury, Varanus Komedensis. Wyprawa filmowa narażona była często na różne niebezpieczeństwa, grożące jej ze strony dzikich zwierząt i znosiła niewygody i trudy. W czasie jednej ze swych niebezpiecznych wycieczek, członkowie ekspedycji musieli się ratować przed atakiem jaszczurów ucieczką, przy czym duża część kosztownych aparatów uległa zniszczeniu.

Obecnie pozostała do wykonania druga część zadania, mianowicie nakręcenie filmu w centralnym i północnym Sjamie, przy czym przygotowania do tej wyprawy są już na ukończeniu. Ponieważ filmy sjamskie wymagają zwiększenia sztabu ekspedycji, niedawno opuściło Szwecję trzech wybitnych filmowców, m. in. jeden z najlepszych operatorów, którzy udali się do Bangkoku drogą lotniczą.

Odszkodowanie dla włamywacza

Do willi jednego z rentierów pod Wiedniem, dostał się włamywacz w nocnej porze. Spakował srebro stołowe i biżuterię, po czym zabrał się do rejterady. Ale tu zaatakował go pies właściciela. Gdy pan domu wrócił, znalazł pokąsanego i zakrwawionego włamywacza na podłodze, a przy nim szczerzącego kły psa. Włamywacz otrzymał dziewięć miesięcy więzienia. Odsiedział je, a potym wystąpił do sądu przeciw właścicielowi willi o odszkodowanie za odniesione rany. Twierdził, iż psy złośliwe powinny być, według obowiązującego przepisu policyjnego, albo przywiązane, albo też zaopatrzone w kagańce. Sąd uznał w istocie formalną rację skargi i przysądził włamywaczowi odszkodowanie. Skutek wyroku był ten, iż właściciele wil i domów na przedmieściach wiedeńskich wywiesili tablice z napisem: „Baczność! Pies pilnuje!" zamiast dotychczasowych: „Baczność! Złośliwy pies!".

Miał prawo go aresztować

Działo się to w Paryżu na początku wojny. Do komisariatu przyprowadzono pana, który został aresztowany za robienie jakichś tajemniczych notatek na ulicy.

Przy wylegitymowaniu aresztowanego okazało się, iż tajemniczym panem był we własnej osobie Gabriel d'Anunzio. Przeprosiny, ukłony. Poeta został uwolniony niezwłocznie.

Po wyjściu d'Anunzia odzywa się komisarz do agenta policyjnego, który dokonał aresztowania.

— Nie miła historia. Przypuszczam jednak, że pan postępował z nim z całą uprzejmością.

— Oczywiście, przecież wiedziałem kto to jest...

— Pocóż więc go pan sprowadził tutaj?

— Po pierwsze, aby uwolnić go od tłumu, a po drugie... to sprawa osobista...

— Osobista?

— A tak... Raz dyżurowałem w teatrze i musiałem jego sztuki wysłuchać do końca. Przyzna pan, że miałem prawo do zemsty...

Ubezpieczenie na wypadek

oszustwa matrymonialnego

Jedno z amerykańskich towarzystw ubezpieczeń ogłosiło przed kilku dniami, iż wprowadziło u siebie nowy dział, przeznaczony wyłącznie dla kobiet. Jest nim mianowicie dział ubezpieczeń przed oszustwem matrymonialnym. Stawki ubezpieczeniowe są dość niekie i obliczone na pozyskanie jak największej liczby klientek. Towarzystwo podejmuje się w tych wypadkach do pewnego stopnia nawet roli instytucji detektywistycznej. Zobowiązuje ono swe klientki do zawiadomienia go o fakcie zaręczyn ,po czym oddaje sprawę do zbadania wykwalifikowanym detektywom, których zadaniem jest zająć się osobą kandydatów do małżeństwa i ustalić, czy ma on względem klientki uczciwe zamiary, czy też chodzi mu jedynie o wyłudzenie pieniędzy. W ten sposób spodziewa się dyrekcja towarzystwa, że nie tylko uchroni swe klientki przed stratą materialną, ale zdoła im też zaoszczędzić rozczarowań i przejść moralnych. Na wypadek jednak, gdyby jej się to nie powiodło i dany kandydat na męża okazał się sprytniejszy, wówczas oczywiście wypłaca ustalone odszkodowanie „na otarcie łez".

Kwiat o smaku bananów

odkryto w Ameryce Południowej

W Ameryce południowej odkryto niedawno nowy gatunek rośliny z grupy włóknistej, która odznacza się olbrzymim kwiatem o zapachu bananów. Odkrycie tej dziwnej rośliny nastąpiło w warunkach dość niezwykłych. W pewnej okolicy, pokrytej gęstymi zaroślami, botanicy poczuli zapach bananów, mimo, że w całej okolicy nie było tych owoców. Co dziwniejsze, w kierunku, skąd dochodził zapach, prowadziły ślady zwierząt, odciski kopyt i t. d. Uczeni idąc w tym kierunku, zauważyli jeden z kwitnących krzewów, który wydzielał charakterystyczną woń banana. Zauważono, że liśćmi wonnego i smacznego kwiatu karmią się zwierzęta, zwłaszcza nietoperze, małpki i inne zwierzęta puszczy południowo - amerykańskiej. Kwiat rozsiewa najsilniejszą woń nocą i w tej porze też najchętniej spożywają go zwierzęta.

Duża przewaga

kobiet w Sztokholmie

Według ostatnich danych oficjalnych, ludność Stockholmu wynosiła w końcu ubiegłego roku 556.954 osób, wykazując wzrost w porównaniu ze stanem z końca 1936 r. o 13.169 osób, podczas gdy w ciągu całego 1936 r. przybyło w stolicy Szwecji 9.901 osób. Wzrost ten należy przypisać głównie ruchowi przesiedleńczemu z prowincji do stolicy. Liczba kobiet w Stockholmie przewyższa liczbę mężczyzn o 61.420, a więc na 247.757 mężczyzn przypada — 309.197 kobiet.

Zwycięski bunt

By tchnąć życie w prostą opowieść o twardym znoju chłopa na bliskiej północy z przed lat po nad pięćdziesięciu, by tę opowieść uczynić tak plastyczną i interesującą, że trudno się od niej oderwać — trzeba mieć wspaniały talent.

To blisko siedemdziesięcioletni pisarz duński MARCIN ANDERSEN NEXO czaruje nas swym piórem w dwutomowej epopei „PELLE ZWYCIĘZCA" i „LATA NAUKI PELLEGO" *). Możliwe, iż powieść dzięki temu pulsuje życiem, że autor dał w niej wiele materiału autobiograficznego, ale nie to jeszcze stanowi o wartości książki. W tej mierze najważniejszym jest *stosunek autora do człowieka, do człowieka pracy i do dziecka*.

Operując postaciami z najnędzniejszych środowisk, Nexö siłą swego gorącego serca i optymizmu wyzwala z wszelkiego brudu duszę ludzką, budząc wiarę w zwycięstwo dobra.

Równocześnie powieść jest wielkim krzykiem przeciwko *okrucieństwu wobec dziecka*. I chociaż ma jako tło obyczajowość ostatniego dziesiątka ubiegłego stulecia, w naszych stosunkach jest jeszcze dziś, niestety, aktualna.

Pelle jest zwycięzcą, bo „odezwał się w nim jakiś głuchy bunt przeciwko tej wiecznie znojnej pracy na ziemi, która w nim tkwiła od całego szeregu pokoleń", bo „jego duch otrzymał nowy kierunek". Dzięki temu zapragnął ujrzeć dalsze horyzonty, aniżeli te, które były dlań dostępne w obrębie obłędnej monotonii dworskich czworaków.

Trzeba jednak ku wyzwoleniu przejść drogą niemal czyścową. Twarde jest życie synka pastucha, któremu nędza odebrała ziemię i wygnała z rodzinnej wioski, by go sprzedać ponuremu dziedzicowi folwarku na kamienistej wyspie Bornholm. Dowiadujemy się przy tym, że piękna duńska wysepka była w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia czymś w rodzaju ziemi obiecanej, do której masowo ściągali bezrolni chłopi szwedzcy. — Tanie szwedzkie bydło robocze — mówią o nich tubylcy, zjeżdżając do portu i godząc parobków ot tak — na oko, który im się lepiej spodoba. Ludzki targ — jakże wyraziście przedstawiony!

Tak ongiś jak i dziś młodsi znajdują szybciej nabywcę na swe siły. Owdowiały ojciec Pellego nie może przebierać, ma przy sobie chłopczynę. Więc godzi się tam, gdzie „przekazywano z pokolenia w pokolenie... marny wikt i żądzę powiększania majątku", rozszerzania posiadłości kosztem nieszczęścia sąsiadów. W ten sposób dwór „stawał się takim samym groźnym sąsiadem, jak morze — tak gdzie napiera na ląd; zabiera rolnikom pole za polem, a niczym nie da się powstrzymać".

Tata Lasse ma tedy pracy za dwóch i z konieczności w jej orbitę wciąga małego Pellusia. Do posług dziecka przyzwyczaił się szybko zarówno dwór jak i służba. Dziecko nie ma chwili dla siebie — „nikt nie zniósłby tu widoku bawiącego się chłopca, więc też przywoływano go do siebie gwizdaniem jak psa".

Pelle ocalał przed zwyrodnieniem w otępiałym pracą i grobowym nastrojem dworu środowisku — zawdzięcza to wielkiej, tkliwej miłości ojca. W pierwszym tomie obrazki, charakteryzujące miłość ojca do synka i wzajemną są perłami pod względem artystycznym i wychowawczym. W atmosferze miłości dziecko nawet z pracy czyni sobie zabawkę i z beztroski czerpie radość życia.

W okresie, gdy groteskowa szkoła i jej system ranią ambicję dziecka, ożywczym źródłem staje się dla Pellego — morze. Jego czar tajemniczy porywa, jego groźny szum zwiastuje dobro i zło na przemian, ale nade wszystko — rozbudza nadzieje.

— — — — — — — —

Drugi tom wprowadza nas w zupełnie odmienne środowisko: małe miasteczko Rönne na tejże wyspie. W pogoni za wielkim światem, Pelle spędza tu kolejny etap swego życia. Miasto w zbliżeniu nie jest takie łatwe do opanowania, przy czym występują różnice klasowe. „Pelle raz po raz usiłował się wysunąć naprzód z czymś nowym! Odpowiedź wszak że zawsze była tylko jedna: — *chłop!*" — tu ceniono inne zasługi.

Jeżeli życie służby folwarcznej z obrazu Nexö wydawało się nam otępiające, to obraz ubogiego miasteczka, jego szarzyzna i beznadziejność są wprost koszmarne.

Nieprawdopodobna nędza, życie w oczekiwaniu statków, których przybycie jest sposobnością do marnego zarobku, brak wszelkiego łącznika ze światem i stabilizacja na jednym poziomie, który wyklucza zatrudnienie na miejscu przybywających nowych sił, obracanie się w kręgu wciąż tych samych ludzi, dotkniętych większymi lub mniejszymi anomaliami umysłu — oto kanwa obrazu. A na niej snuje autor przebogatą kolekcję typów i Pellego postępy i upadki. Lata nauki — z braku czego innego — szewstwa, przynoszą Pellemu niewiele wiadomości zawodowych, ale dają mu moc wrażeń bądź co bądź nowych; miasto nie zdoła zataić przed nim żadnej ze swych tajemnic.

Jak w kalejdoskopie przesuwa Nexö obrazy często o wielkiej sile dramatycznej i przepięknym wyrazie artystycznym — Pellego próba na terminatora, życie chorego majstra, samobójstwo małej Kareny, szał „Siły" i wiele, wiele niezapomnianych scen. A mimo to — miasteczko właściwie grzęźnie w zastoju.

Tymczasem z dalszej północy, ze Szwecji, przywiały już wolnościowe prądy i słowo „socjalizm" dość często pojawia się na ustach drobnomieszczaństwa. Ale wypowiedzi idą w tym sensie, że „nieźle byłoby pomodlić się z ambony, jak to czyniono w roku morowej zarazy, albo w czasie najścia na okolicę mnóstwa myszy polnych"...

Zażegnywanie nie pomaga. Fala idzie i potężnieje i choć nie bezpośrednio, to tysiącznymi strumykami dociera nawet do rzemieślniczego miasteczka.

Trudno powiedzieć, czy te właśnie prądy, czy też siła pędu wewnętrznego pcha chłopca na tułaczkę do stolicy. Zwycięża odwaga, dzielność i prawość, a beztroska staje się jedyną bronią Pellego w dalszej drodze życiowej.

— — — — — — — —

Tłumaczowi należy się podzięka za przyswojenie literaturze polskiej pięknej książki Nexö, zwłaszcza, że przekładu dokonał con amore.

K. L.

*) Nakładem Powszechnej Spółki Wyd. „Płomień", Warszawa, 1937-38 Tłumaczył Józef Mondschein.

Włochy nie przeszkodzą Niemcom
ich zaborczych planach

Naczelny publicysta „Daily Mail" Ward Price nadesłał swemu pismu z Rzymu dalsze informacje o rozmowach politycznych między kanclerzem Hitlerem i Mussolinim.

Podstawą tych rozmów według Ward Prince'a jest żądanie Niemiec posiadania wolnej ręki w Europie środkowej i żądanie Włoch — wolnej ręki na Bałkanach. Inicjatywa tych rozmów wyszła od kanclerza Hitlera.

Osoby wpływowe z otoczenia kanclerza Hitlera naglą go do przeprowadzenia akcji przeciwko Czechosłowacji.

Dowiaduję się — pisze publicysta — że Hitler nie zdecydował się jeszcze pod tym względem. W międzyczasie jednak sonduje Mussoliniego co do stanowiska, jakie zajęłyby Włochy, gdyby rozwój wypadków w Czechosłowacji został przyśpieszony.

Z kół najlepiej poinformowanych zarówno włoskich, jak i niemieckich odbieram wrażenie, że w zasadzie Włochy nie uczynią niczego, co by mogło przeszkodzić niemieckim planom na przyszłość. Wobec możliwie szybkiej akcji w kwestii sudeckiej w ciągu lata Mussolini stara się o zapewnienie sobie rekompensaty w formie wolnej ręki na Bałkanach.

Liga Narodów „pozwoli"
uznać zabór Abisynii

Posiedzenie francuskiej rady ministrów, które odbyło się w sobotę rano, poświęcone było niemal wyłącznie zagadnieniom polityki zagranicznej a przede wszystkim sprawom sesji Rady Ligi Narodów, rozpoczynającej się w poniedziałek. Jest rzeczą z góry przesądzoną, że delegacja francuska w związku zresztą z rozmowami londyńskimi zajmie w Genewie stanowisko całkowicie zgodne z delegacją angielską.

Chociaż w czasie wizyty londyńskiej żywiono nadzieję, że przed obecną sesją Rady Ligi dyplomacja francuska zdoła osiągnąć choćby zasadnicze porozumienie z Rzymem, co ułatwiłoby stanowisko delegacji francuskiej przy dyskusji nad sprawą Abisynii i chociaż przeciągnięcie się rozmów francusko - włoskich wywołało pewne rozczarowanie w kołach francuskich, tym nie mniej fakt niezakończenia rokowań z Rzymem nie zaważy na stanowisku delegacji francuskiej.

W paryskich kołach politycznych uważają załatwienie sprawy abisyńskiej przy pomocy tej czy innej formuły, dającej wszystkim członkom Ligi swobodę uznania imperium włoskiego za przesądzone. Uwaga kół politycznych i dziennikarskich Francji kieruje się poza rozmowy rzymskie na sprawy dalsze, a mianowicie na sprawę ewentualnego podjęcia rozmów z Niemcami.

Zdaniem wspomnianych kół rozmowy z Niemcami, zmierzające do znormalizowania całokształtu stosunków europejskich zostałyby podjęte i prowadzone na wzór rozmów z Rzymem, to znaczy, że inicjatywę do tych rozmów dałby Londyn, któryby przeprowadził zasadniczą wymianę poglądów, a Francja przyłączyłaby się do tych rozmów w dalszym etapie.

„Procedura" niepłacenia podatków
Jak Michalski teroryzował urzędników

W sobotę zeznawała świadek p. Rayska która miała zapłacić podatek spadkowy w wysokości 97 tys. zł. Zwróciła się do Izby Skarbowej z prośbą o zmniejszenie go. Odmówiono jej. Wówczas ktoś poradził jej zwrócić się do adw. Groskopfa. Podatek jej umorzono. Uważała, że umorzono jej podatek na podstawie ustawy.

Następny świadek Ferdynand Świtalski dyrektor Izby Skarbowej w Poznaniu b. wiceminister mówi o Michalskim dodatnio.

Większa część zeznań św. Świtalskiego odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Następny świadek urzędnik prywatny Witkowski polecał p. Rayskiej adw. Groskopfa, w sprawie umorzenia podatku spadkowego.

Poborca podatkowy Izby Skarbowej Czarnota dokonywał egzekucji we „Frampolu". Gdy chodził do „Frampolu" po pieniądze miał zwykle z góry napisany protokół, bo „Miazga Michalski był słynny z tego że nigdy nie płacił". Raz gdy przyjechał dokonać zwózki zajętych ruchomości otrzymał z niej nakaz telefoniczny by nie zabierać rzeczy. Rychło po tym otrzymał wymówienie, i dowiedział się że Michalski wyrobił mu jaknajgorszą opinię. Ciekawym szczegółem zeznań jest fakt iż w całej osadzie Frampolu nikt nie chciał płacić podatków tłomacząc to tem iż nie płacą „bo znają Michalskiego".

Gdy kiedyś świadek chciał jednemu z niepłacących z „Frampolu" zrobić protokół ten mu powiedział: „panie pan niechce chyba żyć... naczelnika pan nie zna czy co?"

Świadek Koliński pożyczał Michalskiemu pieniądze i twierdzi, że robił to bezinteresownie. W toku pytań okazało się, że Michalski załatwiał sprawy dóbr Sobańskich, w czym Koliński był zainteresowany.

Ostatni ze zbadanych w sobotę świadków Kamiński, urzędnik Min. Skarbu, podwładny Michalskiego pożyczył Michalskiemu 5 tys. zł. z czego 3 tys. Michalski nie zwrócił do dziś.

Ciekawe były odczytane przez sąd zeznania wicemin. Rożniewskiego. Od początku nie miał on zaufania do Michalskiego, Świadkowi nie podobało się że Michalski miał stały dostęp do wicemin. Starzyńskiego. Gdy rozpoczął urzędowanie wicemin. Zawadzki świadek proponował mu aby Michalskiego przenieść na emeryturę. Świadek twierdzi, że Michalski często przekraczał swoje kompetencje i stale załatwiał w biurze jakichś swoich interesantów.

J. K.

Strajk na morzu
7 statków unieruchomiono

7 wielkich statków transatlantyckich unieruchomionych w Hawrze z powodu osobliwego strajku załogi cywilnej, wywołanego sprawą mundurów. Konflikt powstał mianowicie, kiedy posługacze kabinowi, kelnerzy, kucharze i pokojówki z Société Transatlantique nie zgodzili się nosić przez 15 miesięcy, zamiast przez 13, rozdanych im mundurów i ubrań, mimo, że sporządzone były z lepszego niż dotychczas sukna.

Spór zaognił się się na skutek oddalenia przez oficerów działaczy syndykalnych z pokładu statku i przybiera dziś tak duże rozmiary, że istnieje obawa strajku 3-ch tysięcy ludzi, w tym załóg cywilnych transatlantyków „Normandie" i „Paris".

Kronika Poznańsko - Pomorska

Radio-Poznań

PONIEDZIAŁEK, 9 maja

13.00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13.05 Wiosna nadchodzi — płyty. W przerwie o godz. 14.05 Przegląd giełdowy. 18.10 Wiadom. sport. lokalne. 18.15 Program. 18.20 Skrzynkę ogólną prowadzi Z. Marynowski. 18.30 Pog. społeczna. 18.58 Pieśni majowe w wyk. Chóru 27-ej Szkoły Powszechnej pod kier. Leona Kamprowskiego. 18.55 Co dzieci usłyszą w radio. 23.00 Muzyka z płyt.

WTOREK, 10 maja

11.40 Gigli śpiewa. Płyty. 13.00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13.05 Z oper włoskich. Płyty. 14.05 Przegląd giełdowy. 14.15 Orkiestry ludowe grają. Płyty. 18.20 Wiad. sport. lokalne. 18.25 Program. 18.30 Aud. muzyczna Słuchaczy Państwowego Wyższego Kursu Nauczycielskiego. Wyk.: Orkiestra i soliści pod dyr. Mieczysława Dziwiłła. W przerwie o godz. 18.45 Przegląd prasy rolniczej. 19.05 Chór Juranda i Marian Demar. Płyty. 23.00 Muzyka salonowa i taneczna w wyk. orkiestry Eugeniusza Raabego (Transm. z Kawiarni „Arkadia").

KINA

ADRIA: „Pani Minister tańczy".
APOLLO: „Pani Walewska".
CORSO: „Bohater z Tekasasu".
GLORIA: „Robert i Bertrand".
GWIAZDA: „Pieśń Jej Matki".
METROPOLIS: „Kraj miłości".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Pasażerka na gapę".
RENAISSANCE: „Żółty pył".
SFINKS: „Dwa dni w raju".
SŁOŃCE. O g. 5: „Wrzos", o g. 7 i 9: „Ostrożnie z miłością".
ŚWIT: „Klęska Białego Kobry".
TĘCZA - Łazarz: „Królowa Przedmieścia".
TĘCZA-Wilda: „Łódź podwodna nr. 9".
WILSONA: „Władca".

Radio Toruń

PONIEDZIAŁEK, 9 maja

13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 14.00 Wiad. z Pomorza i parę informacji. 18.10 Program. 18.15 Pogadanka aktualna. 18.25 Z utworów Leo Delibesa (płyty). 18.40 Lekcja języka polskiego. 18.58 Wiad. sport. z Pomorza. 23.00 Tańce i piosenki — płyty.

WTOREK, 10 maja

11.04 Arie operowe — płyty. 13.00 Praca zespołów Przysposobienia Rolniczego w okresie letnim" — pog. wygł. inż. Józef Kopeć. 13.10 Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. 14.00 Wiad. z Pomorza i parę informacyj. 18.20 Program. 18.25 Gra zespół ludowy Franciszka Kosińskiego. Tańce w układzie Fr. Kosińskiego. 18.15 Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi B. Pawlowicz. 18.55 „O wybór zawodu dla dziewcząt" — pog. Elżbiety Dubajówny. 19.05 Wiad. sportowe z Pomorza. 23.00 Tańce i piosenki, płyty.

Radio warszawskie

Radio warszawskie

PONIEDZIAŁEK, 9 maja

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Aud. dla poborowych. 11.15 „Życie na dnie oceanu" — pog. 11.40 Drobne warsztaty wytwórcze — reportaż z Kielc. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Z pieśnią po kraju". 16.15 Koncert Ork. lwowskiej. 16.50 Pog. akt. 17.00 Pierwsza transatlantycka transmisja radiowa — odczyt. 17.15 Oksana Curkowska — fortepian, Sława Gogojewicz — mezzo-sopran. 17.50 Wiad. sportowe. 18.10 Groteski jazzowe (płyty). 18.30 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Aud. Junackich Hufców Pracy. 19.30 „O zwalczaniu żebractwa" — dialog. 19.50 Pog. akt. 20.00 Koncert rozrywkowy (z Poznania). W przerwie ok. 20.45. Dziennik i pog. 21.40 Nowości literackie. 22.00 Koncert symf. pod dyr. G. Fitelberga. 22.50 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 [illegible] 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Z północy na południe Warszawy — pog. 15.15 Wiad. sportowe. 15.20 Ork. pod dyr. A. Furmańskiego. 18.00 Soliści: Witold Myszkowski — śpiew, Stanisław Staniewicz — fortepian. 18.45 Muz. tan. (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Reportaż. 22.15 Tito Schipa — płyty. 22.30 Muz. tan.

WTOREK, 10 maja

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Aud. dla poborowych. 11.15 „Tajemnice zuchów"— słuchowisko dla szkół. 11.40 Mozart (płyty). 11.00 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Zagadki muzyczne — aud. dla dzieci. 16.05 Akt. finans. gospod. 16.15 Ork. Wileńska. 17.00 Jędrzej Śniadecki — odczyt. 17.10 Mickiewicz i Maryla w Bolcienikach — felieton. 17.30 Polskie pieśni o wiośnie i miłości (trans. do Londynu). 18.00 Miedź w Polsce — pog. 18.10 Wiad. sportowe. 18.20 Skrzynka techniczna. 18.35 Program. 18.45 Aud. dla wsi. 19.10 Powieść czy reportaż — dialog. 19.40 Pog. akt. 19.50 „Kalejdoskop" (z Katowic). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Ost. dziennik wieczorny.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Muz. tan. 15.00 Pog. akt. 15.10 Wiad. sportowe. 15.15 Zespół Rachonia. 18.00 Schumann (płyty). 19.00 Muz. lekka (płyty). 19.20 Życie kulturalne stolicy. 22.00 „Wspomnienia z kalafiora" [illegible]. 22.15 Muz. tan. (płyty). 22.35 Współczesna muz. franc.

Kącik radiowy

DZIŚ — PONIEDZIAŁEK, 9 maja

17.00 „Pierwsza transatlatycka transmisja radiowa" — odczyt.
19.30 Zagajenie dyskusji na temat: „O zwalczaniu żebractwa".
20.00 Koncert rozrywkowy.
22.00 Koncert symfoniczny.

Wyrok skazujący
prof. Studnickiego - zatwierdzony

Proces prezydenta Starzyńskiego przeciwko prof. Studnickiemu wzbudzał wielkie zainteresowanie.

Prok. Missuna rozpoczął swe przemówienie od stwierdzenia iż tu w sądzie okręgowym wyjaśnione zostały wszystkie okoliczności sprawy. Prokurator udowadnia, iż dowodu prawdy oskarżony nie przeprowadził.

Co do „łamania charakterów" zdaniem prokuratora dowodów też nie przeprowadzono. Zwolnionie 4 tys. urzędników ale 2200 (!)

Prokurator stwierdza, że tak samo nie dowiedziono łączności osoby prezyd. Starzyńskiego ze sprawą drożdży tylko uparta plotka wytworzyła atmosferę podejrzliwości.

Prokurator domagał się utrzymania w mocy wyroku I instancji.

Skolei głos zabrał adw. Chmurski pierwszy z obrońców prof. Studnickiego stwierdzając, że prof. Studnicki działał w intencji jaknajlepszej.

Obrońca przechodzi do poszczególnych zarzutów jakie Studnicki postawił Starzyńskiemu.

Adw. Chmurski udowadnia, że cały szereg uwag prof. Studnickiego nie zawiera cech zniesławiających, a jedynie krytykę osoby prezydenta. Przemówienie adw Chmurskiego trwało około 3 godzin.

Po replice prokuratora Missuny zabrał głos adw. Zieliński drugi obrońca oskarżonego, polemizując z poszczególnymi punktami oskarżenia prokuratorskiego.

Adw. Skoczyński pierwszy z oskarżycieli prywatnych popierał stanowisko prokuratora.

Skolei głos zabrał drugi oskarżyciel prywatny adw. Paschalski, który dążył w swym przemówieniu przede wszystkiem do sprostowania wyrazów w wyroku sądu okręgowego stwierdzających, iż „sprawa drożdżowa pozostawiła pewien osad". Obszernie adw. Paschalski omawia również sprawę elektrowni, zamiast dobierania ludzi niefachowych i łamania charakterów. Adw. Paschalski kończy przemówienie twierdzeniem, iż cała sprawa ma podłoże polityczne, iż broszura napisana została pod wpływem kogoś, kogo prof. Studnicki niechce ujawnić.

Po replikach obrony prof. Studnicki stwierdza w ostatnim słowie, że był przeciwnikiem totalizmu i wystąpił przeciwko Starzyńskiemu, jako totaliście, uważając działalność jego za szkodliwą. Stwierdza że zbierał odpowiednie notatki w prasie i wiadomości od ludzi, mimo, że trudno jest zebrać wiadomości o kimś zajmującym wysokie stanowisko, gdyż podwładni boją się o własną skórę. Prof. Studnicki uważa, że dowód prawdy przeprowadził i prosi o wyrok uniewinniający.

O godz. 23 ogłoszono wyrok, zatwierdzający karę 3 miesięcy aresztu, wymierzoną przez Sąd Okręgowy.

W obronie demokracji
Anglia musi się zbroić

Minister spraw wewnętrznych, sir Samuel Hoare, wygłosił w Rotary klubie przemówienie, w którym m. in. oświadczył, że gdyby Anglia dwa lata temu była lepiej uzbrojona, nie doszło by do przesilenia abisyńskiego. Anglia okazała w ciągu ostatnich lat zbyt dużą tolerancję i była zbyt optymistyczna. Jeżeli jakieś państwo nie rozporządza dostatecznymi siłami zbrojnymi, jako instrumentem wywierania skutecznego nacisku, nigdy nie zdoła zrealizować swych zamierzeń.

mówienia, sir Samuel Hoare podkreślił zadanie Anglii do ścisłej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi i oświadczył m. in., że „Anglia i Stany Zjednoczone są wyrazicielami ideałów demokratycznych. Jeżeli ludność obu tych państw ogarnięta zostanie falą faszyzmu, względnie komunizmu, nastanie zmierzch demokracji". Anglia potrzebuje nieodzownie skutecznego dozbrojenia, gdyż tylko odpowiednia siła wojskowa może uratować zasady demokratyczne.

Kronika krakowska

Dyżury lekarzy

Dnia 9 maja — noc.

Lazerówna D. — Miodowa 22, tel. 109-43.
Herzog J.—Jul. Lea 4, tel. 118-02.
Singer H.—Sarego 19, tel. 169-09.
Dornfeld H. — Grodzka 50, tel. 164-88.

Radio krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 9 maja

13.45 Koncert rozrywkowy — płyty. 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej. 15.05 Audycja dla dzieci: a) skrzynka, b) „Jak Antek sprawił cud" — słuch. Marii Kędziorzyny w wyk. zespołu dziecięcego. 15.25 Lokalne wiadom. sport. 18.15 Utwory na flet, obój i fortepian. Wyk.: Wojciech Smyk — obój, Edward Jaworski—flet, Aleks. Brachocki — fortepian (z Katowic). 18.40 Odczyt: Potworki i dziwolągi w świecie zwierzęcym — wygł. inż. Władysław Müller. 18.55 Program. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

WTOREK, 10 maja

11.40 Fragmenty z koncertów fletowych W. A. Mozarta (płyty). 13.45 Pog. dla kobiet: „Jak sobie urządzić wakacje" — w opr. Joli Fuchsówny. 13.55 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.45 Wiad bieżące. 14.50 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej. 15.05 „Czy wiecie, że..." w oprac. dr. Jana Reguły. 15.25 Lokalne wiad. gospod. 18.20 Lokalne wiad. sportowe. 18.25 Polska pieśń chóralna. Wyk. męski i mieszany chór urzędników wojskowych pod dyr. Franc. Koniora. 19.05 Program. 23.00 Płyta za płytą... — muzyka taneczna.

Repertuar

„CARMEN" W OPERZE KRAKOWSKIEJ.

W poniedziałek, d. 9 b. m. wykonaną zostanie ulubiona dzięki swej melodyjności opera G. Bizeta „Carmen". W partiach głównych usłyszymy parę znakomitych artystów zagranicznych: Marię Snešing, mezzosopranistkę oper europejskich, oraz Emila Marinescu, bohaterskiego tenora opery bukareszteńskiej.

Kina

ADRIA: „Kombatanci".
ATLANTIC: „Historia jednej nocy" i „Królowa przedmieścia".
BAGATELA: „Caranga" i Br. Brenowski i „Zagadka XX wieku Ben-Af".
DOM ŻOŁNIERZA: „Kapitan Tavlor".
KINO MUZEUM we czwartek dn. 5-go maja b. r. film p. t. „Mały lord" (w roli gł. Freddie Bartholomew, Dolores Costello - Barrymore.). Ponadto dodatki.
PROMIEŃ: „Ubóstwiana" (Marta Eggerth, Fritz Dongen).
ŚWIT: „Tygrys Esznapuru".
STELLA: „Wesołe małżeństwo" i „Bohater z Tekasasu".
UCIECHA: „Pensjonarka".
WANDA: „Manewry jesienne".
DOM ŻOŁNIERZA: „Kościuszko pod Racławicami".

WIADOMOSCI SPORTOWE

TENIS

MECZ POLSKA—DANIA O PUCHAR DAVISA.

W piątek rozpoczął się w Katowicach mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy Polską i Danią. Pierwszego dnia Polska odniosła dwa zwycięstwa: Hebda pokonał Ploughmanna 6:2, 6:2, 6:1, a Tłoczyński wygrał z Bekeveldem 6:2, 6:3, 6:2.

Gra Hebdy z Ploughmanem była bardzo interesująca wykazała znaczną przewagę Polaka. Był on przede wszystkim regularniejszy od Duńczyka. Hebda ponad to grał dobrze przy siatce rozstrzygając w ten sposób wiele piłek na swoją korzyść.

Następna gra Tłoczyńskiego z Bekeveldem stała na nieco wyższym poziomie niż walka Hebdy z Ploughmanem. Bekeveld okazał się bowiem najlepszym singlistą Danii. Cechuje go doskonała gra przy siatce oraz dobra orientacja. Tłoczyński był jednak regularniejszy od swego przeciwnika, a nadto wszystko odznaczał się, podobnie jak Hebda, precyzyjnym mijaniem przeciwnika przy siatce.

Po pierwszym dniu Polska prowadzi [illegible] 2:0.

W drugim dniu meczu tenisowego o puchar Davisa Polska — Dania para polska Hebda — Tłoczyński odniosła zwycięstwo nad parą duńską Ulrich — Koerner w czterech setach 6:2, 6:3, 6:5, 6:3. Polska prowadzi w ten sposób 3:0 i ma już zapewnione zwycięstwo i udział w dalszych rozgrywkach o puchar.

W początkowych fazach gry Polacy mają wybitną przewagę. Decydującego seta wygrali bez trudu Polacy.

Na zakończenie odbyła się gra pokazowa pomiędzy Jędrzejowską i Volkmer — Jacobsenową, zwyciężyła Jędrzejowska w dwóch setach 6:3, 6:2.

POLSCY TENISIŚCI ZWYCIĘŻAJĄ W SZWECJI

W sobotę w drugim dniu meczu tenisowego pomiędzy warszawską Legią i drużyną szwedzką Tenis Stadion Sztokholm, rozegrano grę podwójną. Para Baworowski — Spychała pokonała parę szwedzką Schroeder — Rolfson w stosunku 6:1, 6:2, 4:6, 6:2.

Na meczu obecny był król szwedzki Gustaw 5-ty, który z zainteresowaniem śledził przebieg zawodów.

Po dwóch dniach prowadzi Legia 2:1.

PIŁKA NOŻNA

BELGIJSKIE „CZERWONE DIABŁY" W POLSCE

Nieoficjalna reprezentacja Belgii drużyna „Diables Rouges" została definitywnie zakontraktowana przez krakowski OZPN na 22 maja do Krakowa.

Pierwszy mecz na terenie Polski rozegrają Belgowie w dniu 21 maja w Bielsku z reprezentacją tego miasta.

Ponadto krakowski OZPN prowadzi pertraktacje w sprawie trzeciego meczu dla Belgów. Wchodzą w rachubę Kielce lub mecz z kombinowaną drużyną Związku Strzeleckiego z Chełmka i Fabloku z Chrzanowa.

ROŻNE WIADOMOSCI

PROCES VON CRAMMA

Agencja Reutera donosi z Berlina, że proces słynnego tenisisty von Cramma odbędzie się w Berlinie dn. 14 maja. Jak wiadomo, von Cramm oskarżony jest o przestępstwo przeciw obyczajowości.

NOWE ZWYCIĘSTWO WĘGIERSKICH SZERMIERZY

W Katowicach rozegrany został w środę wieczorem mecz szermierczy na szable pomiędzy węgierską drużyną klubu Honved Tiszti Vivo Klub a reprezentacją Śląska, zakończony zwycięstwem Węgrów 11:5. Zwycięstwa dla barw śląskich osiągnęli: Paszek 3, Zaczek 1, Kamala 1. Sensacją było zwycięstwo Polaka Paszka nad mistrzem świata, Węgrem Kovacsem.

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Żolibórz rusza

W dniu 30 kwietnia r. b., w ramach uroczystości pierwszomajowych w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu, odbyły się zawody sportowe pomiędzy klubami młodzieżowymi, które istnieją na terenie Spółdzielni. W zawodach wzięły udział cztery kluby, z których jeden — to klub szkolny RTPD.

Wszystkie kluby podlegają wydziałowi młodzieżowemu Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Lokatorów WSM. „Szklane Domy". Grupują one młodzież Spółdzielni w wieku 14—18 lat. Każdy z klubów posiada zarząd, organizuje treningi i współpracuje z innymi klubami. Kluby te powstały w jednakowym mniej więcej czasie: w sezonie letnim 1937 r. Pierwszą ich wspólną imprezą było urządzenie zawodów w Dniu Spółdzielczości, w czerwcu r. zeszłego. Ostatnie zawody były drugimi zkolei.

*

Sobota, dn. 30 kwietnia. Już przed godz. 15-tą zgromadziła się naokoło boiska publiczność. Pierwsza konkurencja — to sztafeta.

Na starcie stają czterej zawodnicy. Walka o pierwsze miejsce toczy się pomiędzy „Lewą Sztangą" a „Osiedlem". Zwycięża „Lewa Sztanga". Zaraz po sztafecie start do „przełaju". Bieg zgromadził 27 zawodników. Najwięcej wystawił klub „Społem", nie darmo noszący tę nazwę. Masowość — to punkty w obliczaniu. W biegu naprzełaj dwa pierwsze miejsca zajmuje klub „Osiedle", rehabilitując się za porażkę w sztafecie. W punktacji ogólnej prowadzi „Lewa Sztanga" i „Osiedle". Publiczność zaczyna się domyślać, że właściwa walka o pierwsze miejsce rozegra się pomiędzy tymi dwoma klubami.

Teraz rozgrywa się błyskawiczny turniej „nożnej". Gra „Społem" z „Lewą Sztangą" i tu nawet silny doping publiczności nie pomaga: „Społem" przegrywa. „Lewa Sztanga" już jest w półfinale. Następny mecz — to „Osiedle—Przebój". Do przerwy „Przebój" prowadzi 2:0 i dopiero po przerwie „Osiedle" wbija trzy bramki, ustalając wynik. Najciekawszy będzie finał, ale to dopiero po rozgrywkach siatkówki. W siatkówce spotyka się „Lewa Sztanga" z „Przebojem", wchodząc bez trudu do finału. Podobnie „Osiedle" zwycięża „Społem" i wchodzi do finału.

Teraz punkt kulminacyjny zawodów: finały. Piłka nożna: „Osiedle" wygrywa z „Lewą Sztangą" i zdobywa mistrzostwo „nożnej".

Siatkówka: bardzo ciekawa walka o pierwsze miejsce po pierwszym secie zostaje przerwana z powodu braku czasu. Pierwszy set po zawziętej walce wygrywa „Osiedle". W międzyczasie zostaje rozegrany bieg kolarski, do którego stanęło 13 zawodników. W biegu pierwsze miejsce zajmuje zawodnik „Osiedla", tow. Zabłocki Henryk, drugie miejsce — zawodnik „Społem" — tow. Sochacki Zenon, trzecie — tow. Dziarnowski Jerzy z „Przeboju".

Zawody zakończone. W ogólnej punktacji wygrywa „Osiedle" przed „Lewą Sztangą". Trzecie miejsce zajmuje „Społem", a ostatnie „Przebój". Teraz orkiestra gra „Czerwony Sztandar" i na kominie kotłowni WSM. zawisa czerwona chorągiew. Rozpoczyna się pochód z pochodniami i z orkiestrą przez wszystkie domy — kolonie WSM. W kolonii IV-tej tow. Nowicki, przewodniczący Zarządu WSM. wręcza klubom i poszczególnym zawodnikom dyplomy. Zawody skończone.

Włodzimierz Pur.

Sport robotniczy w dniu 1 Maja

Jak już donosiliśmy w ubiegłym numerze „Sztafety" sport robotniczy godnie zareprezentował się w dniu święta proletariatu. W całej Polsce robotnicy-sportowcy wzięli masowy udział w demonstracjach pierwszomajowych, budząc po wszechay aplauz swoją postawą. W pochodzie warszawskim widzieliśmy zwartą grupę sportu robotniczego w beretach; wzięli w demonstracji udział również kolarze Elektryczności z rowerami. W stolicy w dniu 1 maja nie odbyły się żadne za wody sportowe; natomiast w wigilię naszego święta odbyły odbyły się zawody i capstrzyk kolonii robotniczej na Żoliborzu. Pięknie rozwija się sport proletariacki w tej robotniczej dzielnicy. Dajemy w dzisiejszym numerze szczegółowe sprawozdanie z żoliborskiego święta.

Jednocześnie odbyła się w lokalu „Skry" akademia 1-szo majowa. Akademia miała się odbyć na boisku, została jednak ze względu na deszcz (oj, ten deszcz!) przeniesiona do lokalu. Na akademii zebrało się około 200 osób, przy czym radośnie powitano rodziców naszych najmłodszych, którzy tym razem licznie stawili się. Już dzieciaki starszych przyciągają! Zebrani spędzili w lokalu kilka miłych godzin w atmosferze proletariackiej.

Drużyny piłkarskie „Skry" świętowały 1 maja na prowincji. Jedna drużyna pojechała do Radomia (i o tym piszemy osobno), a druga do Błonia. „Skrzaki" znaleźli bardzo miłe przyjęcie ze strony towarzyszy radomskich i błońskich.

W Brwinowie odbyło się na boisku zgromadzenie 1-majowe. Między in. przemawiał również przedstawiciel sportu, tow. Siedlecki, zagrzewając robotników, a zwłaszcza kobiety do pracy sportowej dla dobra mas.

W Katowicach odbył się robotniczy bieg na przełaj, który stał się doskonałą propagandą naszego sportu.

Również w pozostałych ośrodkach sport robotniczy nie pozostał w tyle.

Kroczymy ręka w rękę z naszymi towarzyszami w walce o lepsze Jutro. Robotnicy-sportowcy nigdy nie zawiodą, w myśl ich hasła: Wolnym — cześć!

J. R.

Na dobrej drodze

R. K. S. Zagłębie—C. K. S. 2:1 (1:1)

Na stadionie miejskim w Czeladzi odbył się mecz o mistrzostwo Ligi okręgowej między RKS Zagłębie a liderem Ligi CKS-em.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

RKS. Zagłębie: Mazur, Wolski, Irla, Gabryś, Kłos, Teichman, Cabaj, Banasik, Skubek, Pękalski, Sieradzan.

CKS.: Szydło, Czapla, Zarzycki, Daniel, Kałużny, Karbowniczek, Jeżowski, Socha, Wartak, Dyrda i Bogucki.

Mecz miał przebieg emocjonujący. Już w pierwszych minutach groźne ataki na bramkę przeciwnika, jednak trio obronne CKS-u stoi na wysokości zadania. Kontrataki CKS-u kończą się na dobrze usposobionej obronie Zagłębia. CKS. gra faul. Ofiarą pada b. dobry bramkarz druż. robotn. Mazur, który jednak po krótkim czasie wraca na boisko. W 34-ej minucie ciekawa sytuacja pod bramką RKS-u. Napastnik CKS. strzela. Piłka odbija się o słupek, wraca w pole, gdzie ją łapie bramkarz. Gola nie było, mimo to sędzia uznaje bramkę.

Ten niezasłużony gol pobudza do walki drużynę robotniczą. Po przerwie atak RKS-u przypuszcza szturm na bramkę przeciwnika i zyskuje w 7-ej minucie przez Banasika, a w 35-ej przez Skubka 2 bramki, zapewniając sobie zwycięstwo.

Drużyna robotnicza otrzymała za piękną grę dużo oklasków widowni.

Po ostatnich spotkaniach tabela przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	pkt. st. br.
CKS.	[illegible]	[illegible]	47:18
RKS. Zagłębie	[illegible]	[illegible]	53:22
Warta	[illegible]	[illegible]	41:25
Unia	[illegible]	[illegible]	61:37
[illegible]	[illegible]	[illegible]	20:29
Sarmacja	[illegible]	[illegible]	34:30
Brygada	[illegible]	[illegible]	29:35
Częstochówka	[illegible]	[illegible]	17:41
RKS. Skra	[illegible]	[illegible]	22:38
Turyści	[illegible]		9:87

RKS. Zagłębia w obecnej formie ma duże szanse na mistrzostwo.

K. Z.

Kiedy u nas?

Belgijski rząd udzielił sportowi robotniczemu, daleko idących subsydiów i pomocy materialnej, tak, że sport robotniczy w Belgii jest obecnie równouprawniony ze sportem burżuazyjnym.

Piłka nożna

Drużyny robotnicze na starcie

Warszawa: Skra — Okęcie 2:0. Mecz towarzyski- Sarmata — Elektryczność 6:4. Mistrz. R. P. A.

Gdynia: RKS. Bałtyk — Unia 1:1. Mistrz. kl. A.

Częstochowa: RKS. Skra — K.O.S. Victoria 3:0. Mistrzostwa juniorów: RKS. Skra — Turyści 3:0.

Piotrków: Skra — Ruch 1:1.

Czechowice: RKS. Czechowice — Strzelec (Cieszyn) 4:3.

Czeladź: RKS. Zagłębie—CKS. 2:1 (0:1).

Radom: RKS. Skra (W-wa) — Reprezent. klub. rob. Radomia 2:1.

Błonie: RKS. Skra (W-wa) komb. — Tur (Błonie) 5:0.

Z wyników piłkarskich ubiegłego tygodnia wybijają się dwa na plan pierwszy. Zwycięstwo warszawskiej Skry nad liderem Ligi okręgowej Okęciem i zwycięstwo R.K.S. Zagłębie nad C.K.S.-em.

Skra bijąc w meczu towarzyskim lidera Ligi, wykazała, że poziom R.P.A. w żadnym wypadku nie jest niższy, aniżeli poziom drużyn mieszczańskich.

R. K. S. Zagłębie bijąc lidera tabeli w emocjonującym meczu, o którym piszemy osobno, umocnił swą pozycję i kto wie, czy nie zdobędzie mistrzostwa. W każdym razie ma duże szanse na to.

R. K. S. Bałtyk zremisował w Gdyni. Drużyna robotnicza jeszcze ciągle nie może złapać pełnego oddechu, tak, jak w zeszłym roku. Miejmy nadzieję, że to się poprawi.

Łódzki R. K. S. Widzew poniósł przykrą porażkę. Zdawało się, że pójdzie lepiej po dobrym starcie. Trzeba teraz będzie ciężko popracować, aby nie spaść do klasy B.

Częstochowska Skra po zwycięstwie nad Turystami zapewniło sobie pozostanie w Lidze Okręgowej. Bardzo dobrze przedstawiają się juniorzy tej drużyny, którzy kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa, mają szanse na mistrzostwo w swej kategorii.

Skra walczy „łeb w łeb" z AZS-em

na mistrzostwach lekkoatletycznych

Drużynowe mistrzostwa Warszawy w lekkoatletycznej kl. A mamy już za sobą. Niedzielne zawody mistrzowskie wykazały jaskrawo, że panujące przez całą wiosnę zimno źle odbiło się na lekkiej atletyce. Wszystkie drużyny nie były dostatecznie przygotowane. O pierwsze miejsca walczyły Polonia i Warszawianka, o trzecie Skra z AZS-em. Drużyna robotnicza niespodziewanie okazała się zupełnie równorzędnym przeciwnikiem dawnego mistrza Warszawy. Po przed ostatniej konkurencji Skra znajdowała się przed AZS-em, dopiero sztafeta szwedzka zdecydowała o kolejności, Skra znalazła się za AZS-em różnicą jednego tylko punktu. AZS zebrał 60 i pół pkt., Skra 59 i pół pkt. Kolejność byłaby napewno inna, gdyby na rzutni nie zabrakło najlepszego miotacza robotniczego Alluchny, który zebrałby co najmniej 5 punktów.

Wyniki jak już zaznaczyliśmy uzyskano słabe. Zawodnicy Skry zajmowali następujące miejsca: 110 pł. 5) Pest D. 20,6, 8) Mulak 21,1.

4 × 100 4) Skra 48.8 dobre zmiany, dzięki którym Skra przez 3 zmiany prowadziła przed Warszawianką, na ostatniej zmianie Gieruto minął Wojewodę ze Skry.

3×1000: 4) Skra 8.46,8. Dobrze pobiegł Eichel uzyskując na 1000 m. czas około 2,48.

Szwedzka: 4) Skra 2.18,2 najsłabszy punkt Skry.

5000 m.: 5) Lisowski 16.48,8, 6) Michalski 17.48,6. Przemęczony Michalski pobiegł niżej swych możliwości. Pod nieobecność Alluchny wyniki w rzutach były następujące:

Oszczep: 7) Kajewski 40.05, 8) Kaczmarczyk.

Kula: 5) Kajewski 11.53, 7) Wojewoda.

Dysk: 3) Kajewski 33,48, 7) Orzeł 29,44.

Po dłuższej przerwie startował Orzeł uzyskując bez treningu rzuty w granicach 30 metrów.

Dla przypomnienia warto zaznaczyć, iż tydzień temu Alluchna rzucał ponad 37 metrów.

Skok wdal: 3) Waryszewski 6.15, 6) Ambroszewicz. Waryszewski pobił tu doskonałego Luckhausa.

Wzwyż: wyniki słabe: Kaczmarczyk 153, Pest III 150.

Tyczka: 4) Kaczmarczyk 2.80, 5) Rueck 2.50.

Po trzygodzinnych walkach tytuł mistrza Warszawy zdobyła Polonia przed Warszawianką, AZS. i Skrą. Drużyna robotnicza mimo zajęcia ostatniego miejsca skorzystała wiele na tych zawodach. W gronie potęg lekkoatletycznych, Skra nie znikła, ale nawiązała równorzędną walkę z drużyną akademików, co podniesie niewątpliwie poczucie własnej wartości sportowej.

J. Mulak.

Lekkoatleci „Skry" na starcie

Panujące dnia 3 maja r. b. przejmujące zimno nie pozwoliło lekkoatletom na wyniki leżące w ich możliwościach. Zawody l-e: Skra — Warszawianka nie przyniosły wielu dobrych wyników poza niezłym wynikiem Bałajówny w rzucie dyskiem, która uzyskała odległość 31,02, która jest nowym rekordem robotniczym.

Na wyróżnienie zasługuje młodziutka lekkoatletka Skry Jarzębińska, która wygrała skok wwyż i bieg 60 m.

Wyniki zawodów przedstawiają się następujące:

60 mtr.

Jarzębińska 9,1, Malarska 9,2, Kwasiborska (W) 9,3, Dobrosówna.

4×100:

1. „Skra" 62,3, 2. „Warszawianka" komb. 64,3.

Kula:

1. Bakowicz 10,70 m. 2. Bałaj 9,19 m. 3. Wojewódzka 7,46 m. 4. Krzyżanowska 6,24 m.

Dysk:

1. Bałaj 31,02 m., rekord robotniczy. 2. Flakowiczówna 23,50 m.

Wzwyż:

1. Jarzębińska 1,25 m. 2. Zwirlicz 1,19 m. 3. Wojewódzka 1,19 m. 4. Flakowiczówna 1,10 m. 5. Dobrosówna 1,07. m.

Wdal:

1. Zwirlicz 4,10 m. 2. Kwasiborska 4,01 m. 3, Malarska 3,93 m., poza konk. 4,11. 4. Dobrosówna 3,77 m.

[illegible] 100 mtr.:

1. Salwa 12,2. 2. Mulak 12,3. 3. Bulińska 12,3. 4Ł Majdowski 12,1 zdyskw.

400 mtr.:

1. Mulak 58,7. 2. Majdowski 59. 3. Herter 59. 4. Lefler 60,1.

3000 mtr.:

1. Eichel 10:15,2. 2. Zdziarski 10:55,2. 3. Miestal 11:22. 4. Omelański 12:10,4.

4×100:

1. „Skra" I 50,4. 2. Warszawianka 51. 3. „Skra" II 51.

Wzwyż:

1. Wojnowski (W) 1,57. 2. Waryszewski (S) 1,57. 3. Kaczmarczyk 1,52. 4. Pest III 1,52.

Wdal:

1. Waryszewski 6,13. 2. Wojnowski 5.94. 3. Ambroszewicz 5,70. 4. Mulak 5.60. 5. Kosewski 5,48. 6. Salwa 5.33.

Dysk:

1. Alluchna 37,19 m. 2. Radwanowicz 35,21 m. 3. Słabczyński 26,90 m. 4. Kaczmarczyk 25,87 m.

Kula:

1. Alluchna 11,34 m. 2. Radwanowicz 11,13 m. 3. Słabczyński 10,66 m.

Oszczep:

1. Słabczyński 48,67 m. 2. Radwanowicz 43,85 m. 3. Kaczmarczyk 40,18 m.

Podczas zawodów zawodnik Skry Miestal obchodził jubileusz 50 startu w barwach Skry.

Miestal mimo swych 36 lat nie myśli wycofywać się z czynnego życia sportowego i chce doc iągnąć do jubileuszu 100 startu.

GWIAZDA — MARYMONT 4:2 (2:2).

Mecz o mistrzostwo RPA. Przewaga Gwiazdy po przerwie.

Walka o puchar „Elektryczności" trwa nadal

Skra zwycięża w drużynowym biegu kolarskim

Dnia 1 maja odbyła się w Warszawie ciekawa impreza kolarska o puchar przechodni „Elektryczności".

O godz. 10 rano kolarze ruszyli na start. Wyścig ten odbył się w konkurencji drużynowej na dystansie 50 km.

W razie zwycięstwa Elektryczności puchar ten miał przejść na własność tego klubu. Do wyścigu zgłosiły swe drużyny (3-osobowe) następujące kluby: Elektryczność — 2, Skra — 4 i Drukarz, Gwiazda, Jutrznia, Hapoel, Naprzód, Brwinów, Wolność, Otwock po jednej drużynie.

Wyścig odbył się z okazji otwarcia przystani wioślarskiej Skry, start i meta mieściły się przed przystanią, na Wale Miedzeszyńskim.

Niestety, drużyna Elektryczności została zdekompletowana na trasie, tak, że walka rozegrała się między trzema drużynami „Skry", które zajęły też w resultacie pierwsze trzy miejsca. Na czwartym miejscu przyszła drużyna Naprzodu z Brwinowa, wykazując, że sport kolarski na prowincji podciąga się coraz bardziej. Bieg wykazał, że klasa kolarzy robotniczych osiąga coraz wyższy poziom. Impreza była bardzo udana, a masowy start wykazał, że w klubach robotniczych kolarstwo zyskuje coraz więcej zwolenników. Wobec zdobycia w roku bieżącym pucharu przez „Skrę", kwestia ostatecznego przyznania pucharu zostaje nadal otwarta i będzie rozegrana w następnych wyścigach.

„Skra" w Radomiu

w dniu 1 maja

Radom, 3.5. W dn. 1-go maja gościła u nas warszawska „Skra" i rozegrała na Stadionie miejskim mecz piłkarski z reprez. robotniczą miasta. Przed zawodami t. Bocholewski imieniem robotn. klubów Radomia, powitał „Skrę", wręczając jej przedstawicielowi ładny wyhaftowany proporczyk.

Tow. tow. Kałuski, Grymaszewski i Hecki ze „Skry" obchodzili 100-ny mecz w barwach swego klubu. Z tej okazji tow. Kosecki, w imieniu Zarządu „Skry", wręczył im upominki (pierścionki), życząc im dalszej owocnej pracy dla sportu robotniczego.

Mecz zakończył się zwycięstwem „Skry" 2:1 (1:1). Gra była b. ożywiona i obie drużyny wykazały wysoką technikę. Bramki dla „Skry" zdobyli: Kałuski i Smosarski I, dla reprez. Pietrzykowski R. (Naprzód). Sędziował p. Bukowski: publiczności około 1.000.

K.

Święto sportowe Satusa

Satus, organizacja sportu robotniczego w Szwajcarii, organizuje w dniach 6 i 7 sierpnia b. r. wielki turniej gimnastyczny, który wzbudził wielkie zainteresowanie w kołach sportowych robotniczych na całym świecie. Satus rozesłał zaproszenia na turniej do wszystkich związków robotniczych.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.